Rok XIII. Nr. 347 (3950) Wilno, Piątek 18 grudnia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

Sprawiedliwość Społeczna a „Kresy Wschodnie“

Jednym z niewielu dodatnich skutków kryzysu gospodarczego, jaki od szeregu lat przeżywamy jest wyrobienie zmysłu oszczędności i kalkulacji w społeczeństwie. W związku z tym wszelkie daleko idące plany przebudowy naszego życia gospodarczego, tylko wówczas spotkać się mogą z uznaniem i pełnym poparciem społeczeństwa, jeśli uzasadnione są nieodpartymi argumentami, a w programie swym niosą realne możliwości poprawy sytuacji gospodarczej.

Problem inwestycyjny jako zagadnienie aktualne obecnie zarówno z powodu dużego, a w latach ostatnich powiększającego się jeszcze, dystansu między kulturą materialną Europy Zachodniej i Polski, jak też ze względu na obronność kraju oraz konieczność pogłębienia rynku wewnętrznego dla nadmiaru produkcji towarów i rąk roboczych, budzi coraz silniejszy rezonans w społeczeństwie. Konieczność inwestowania z wymienionych wyżej powodów nie ulega żadnej wątpliwości. Rozbieżność poglądów ujawnia się dopiero w konstruowaniu planu i hierarchii celów, jakim program inwestycyjny ma służyć.

Bardzo znamienny głos w sprawie programu inwestycyjnego stanowi artykuł p. Z. Szemplińskiego w ostatnim zeszycie „Gospodarki Narodowej“ (Z. Szempliński. O planowaniu inwestycyj. „Gospodarka Narodowa“ nr. 23). Poglądy p. Sz. zawarte w jego artykule, pomijając już szereg argumentów, z których słusznością trudno się zgodzić, wytacza ją na forum publiczne dawno już zdawało by się zapomniane pojęcie „Kresów“ i związanej z tym pojęciem polityki promieniowania Centrum na nasze ziemie.

Myśl przewodnią rozważań p. Sz. sformułować można krótko w sposób następujący: kwestia geograficznego rozmieszczenia inwestycyj jest podstawą planu inwestycyjnego; w hierarchii celów — na pierwszym miejscu postawić należy inwestycje o charakterze ogólno państwowym; z tego względu, a także z uwagi na szereg motywów gospodarczych inwestycje, a zwłaszcza inwestycje publiczne skoncentrować należy w Polsce Centralnej (woj. krakowskie, kieleckie, lubelskie i warszawskie); woj. wschodnim („Kresom“) zapewnić należy swobodną ekspansję inicjatywy prywatnej, odsuwając dalszy ich rozwój gospodarczy do czasu, gdy inwestowana Polska Centralna pociągnie je za sobą.

Nie ulega wątpliwości, że każdy silny organizm, a więc i organizm państwowy, moc swą zawdzięcza harmonijnemu działaniu wszystkich narządów. Jeśli słusznie uważamy, że tylko dorównanie kulturą materialną Zachodowi może nam zapewnić mocarstwowość w skali międzynarodowej, to z równą, a może i większą, z uwagi na konieczność skonsolidowania gospodarczego i społecznego, słusznością możemy twierdzić, że wyrównanie dysproporcyj gospodarczych między poszczególnymi dzielnicami zapewni wzrost naszej siły w skali wewnątrz-krajowej. Sedno sprawy tkwi w tym, że p. Sz. chce widzieć w „Kresach Wschodnich“ teren niejako kolonialny, na który promieniować mogła by Polska Centralna po jej wzniesieniu na odpowiednio wyższy poziom kulturalno-gospodarczy.

Zdajemy sobie sprawę wszyscy, na szczęście zaś nie mniej i czynniki rządzące — czego dowodem jest już dekret P. Prezydenta z 25 listopada b. r. o popieraniu ruchu inwestycyjnego w woj. wschodnich — że Ziemie Wschodnie na drodze rozwoju gospodarczego pozostają daleko w tyle w porównaniu z innymi województwami. Stan taki zarówno gospodarczo, jak społecznie osłabia nasz organizm państwowy i na dłuższą metę nie może być kontynuowany. To też fakt studiowania struktury i badania kwestii rozwoju gospodarczego Ziem Wschodnich bez oparcia o koncepcję rozwoju gospodarczego Rzeczypospolitej, jako całości“, a nawet powoływania do życia tylko w tym celu specjalnych instytucyj, nie wydaje mi się jak p. Sz. paradoksem, lecz najwymowniejszym dowodem, jak dalece ziemie te, już teraz, dzięki zastojowi gospodarczemu, wyłamały się z harmonijnych wiązań naszej konstrukcji ekonomicznej.

Przystępując do zagadnień gospodarczych pragnę silnie podkreślić, że organizm państwowy nie podobna utożsamiać np. z przedsiębiorstwem przemysłowym, w którym można pewne gałęzie produkcji forsować ze względu na aktualny popyt na nie i wyższą cenę rynkową, lub też stosownie do koniunktury je zaniedbywać. Państwo ma obowiązek w jednakowym stopniu dbać o rozwój woj. śląskiego jak wileńskiego, pomorskiego czy stanisławowskiego. Domaga się tego w pierwszym rzędzie sprawiedliwość społeczna o której tak

(Dokończenie na str. 2-ej)

E. M.

Posąg Marszałka Piłsudskiego w gmachu B. G. K.



W gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie Pan Prezydent Rzeczypospolitej w obecności Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej, członków Rządu, Marszałka Senatu oraz innych dostojników państwowych dokonał odsłonięcia posągu Marszałka Józefa Piłsudskiego. — Posąg Marszałka Piłsudskiego (wielkości naturalnej do kolan) dłuta artysty — rzeźbiarza prof. Stanisława Ostrowskiego, wykonany jest z białego marmuru kanaryjskiego. — Zdjęcie przedstawia fragment uroczystości odsłonięcia posągu. Na pierwszym planie widoczny Pan Prezydent R. P. oraz Pani Marsz. Aleksandra Piłsudska.

Największa bitwa pod Madrytem

20 trzymotorowców i 28 samolotów myśliwskich zasypało stolicę bombami

MADRYT, (Pat). Rada obrony Madrytu ogłosiła następujący komunikat: od 24 godzin powstańcy atakują na wszystkich odcinkach frontu madryckiego. Celem tych ataków jest odciągnięcie jak największych sił armii rządowej, aby ułatwić działania armii powstańczej atakującej na odcinku Boadilla del Monte, gdzie powstańcy spotkali się z zaciekłym oporem. Wojska powstańcze ponawiają bez przerwy na tym odcinku swe ataki, używając wojsk zmotoryzowanych.

Ostatnia bitwa powietrzna, jaka rozegrała się na froncie madryckim, należy do największych od początku oblężenia Madrytu. Eskadra powstańcza liczyła 20 trzymotorowych bombardujących Younkersów, których atak popierało 28 samolotów myśliwskich typu „Heinkel“. Podczas bombardowania dzielnicy Quatro Caminos przeciwko eskadrze powstańczej wyruszyło 25 samolotów rządowych. 5 samolotów powstańczych stracono. Eskadra rządowa nie poniosła żadnych strat.

Na froncie Asturii powstańcy zaatakowali pozycje rządowe pod Olivares. Celem tego ataku było przecięcie połączeń komunikacyjnych wojsk rządowych. Atak został odparty. Na innych frontach nie zaszło nic godnego zanotowania.

Silny atak milicji został odparty

TALAVERA DE LA REINA, (PAT). — Havas donosi: w dniu wczorajszym przeszły wojska rządowe do kontrataku na zdobyte, w ostatnich dniach przez powstańców pozycje, na odcinku Casa del Campo. W akcji, popartej przez czołgi, wzięło udział 5.000 milicjantów oraz brygada międzynarodowa.

Po dwugodzinnej krwawej walce, toczącej się wśród gęstej mgły, wojska rządowe zmuszone zostały do cofnięcia się z obrzymimi stratami, do pozycyj wyjściowych.

Akcja, która była najgwałtowniejszą z przeprowadzonych dotychczas pod Madrytem, zakończyła się atakiem 60 samolotów powstańczych na okopy rządowe pod Boadilla.

Baskowie chcą zawieszenia broni?

PARYŻ, (PAT). — „Matin“ donosi z Bilbao, że nacjonaliści baskijscy zwrócili się do papieża z prośbą o pośrednictwo u gen. Franco w sprawie zawieszenia broni. Papież miał się do prośby tej ustosunkować przychylnie.

Niemcy dopominają się kolonii

Wywiad z dr. Schachtem

BERLIN, (Pat). Prezydent Banku Rzeszy i minister gospodarstwa Rzeszy dr. Schacht udzielił czasopismu angielskiemu „Foreign Affairs“ dłuższego artykułu o zagadnieniu kolonialnym Niemiec. W artykule tym czytamy: mówi się dziś bardzo wiele o tym, że Niemcy dążą do autarkii, ale zapomina się przy tym, że kraje takie, jak W. Brytania i Francja oddawna urzeczywistniły autarkię, nie mówiąc już o ZSRR. i Stanach Zjednoczonych. Ta autarkia jest zjawiskiem do pewnego stopnia naturalnym w organizmach gospodarczych, które posiadają wszystkie surowce, o ile żyją one w warunkach zrównoważonej waluty. Japonia i Włochy wycofały się już z szeregu państw nie zaspokojonych, t. zw. państw „have not“ (t. j. nie posiadających) przeszły do szeregu państw zaspokojonych t. zw. „haves“ (posiadających). Jako jedyne niezaspokojone mocarstwo pozostały Niemcy. Wobec tego dopóki kolonialne zagadnienie surowcowe nie będzie rozstrzygnięte dla Niemiec, pozostaną Niemcy, pomimo swojego zamiłowania do pokoju ogniskiem niepokoju, które nie porzuca nadziei, że rozstrzygnie zagadnienie kolonialne w drodze pokojowej i że wskutek tego przejdzie do szeregu państw „haves“ (posiadających).

Sprawiedliwość Społeczna a „Kresy Wschodnie"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

bardzo na czasie mówił w dn. 15 b. m. na plenum sejmowym gen. Żeligowski, **domaga się tego wreszcie społeczeństwo Ziem Wschodnich,** które w walce o niepodległość Polski, a po jej wywalczeniu w trosce o dalszy Jej rozwój nie pozostawało nigdy na szarym końcu. Potrzeby gospodarcze Ziem Wschodnich są olbrzymie i bynajmniej nie mają charakteru lokalnego. Jeśli mówimy, że analfabetyzm w Polsce etnograficznej kwitnie — to u nas już dojrzewa. W dziedzinie komunikacji, dróg bitych i kolei, Ziemie Wschodnie zajmują ostatnie w Polsce miejsce. Rozbudowa ich jest nakazem chwili gdyż ona warunku je możliwość postępu rolniczego, uprzemysłowienia, a wreszcie wykorzystania bogactw naturalnych Ziem Wschodnich, jakimi są ich lasy i doceniane coraz bardziej walory turystyczne. Nie zbagatelizowałbym wreszcie, tak jak to czyni p. Sz., argumentu psychicznego związania Ziem Wschodnich z Polską Centralną. Pewien wzrost produkcji rolniczej na Ziemiach Wschodnich nie jest, jak to się zdaje p. Sz. efektem promieniowania „Centrali" na „Kresy", lecz dalej niż w Polsce Centralnej posuniętą zdolnością „zaciskania pasa" i jak to słusznie zauważa prof. Staniewicz (przemówienie radiowe przed mikrofonem Polsk. R. w Wilnie 26 listopada br.) objawem zdrowego rozsądku naszego rolnika, który na kryzys zareagował nie stosowanym w przemysłowych metodach pracy ograniczeniem produkcji, lecz jej wzmożeniem. Wreszcie za prowadzeniem inwestycyj publicznych na Ziemiach Wschodnich przemawia i to jeszcze, że inicjatywa prywatna nie ma u nas widoków pomyślnej ekspansji bez podstawowego zmeliorowania gospodarczo - organizacyjnej struktury tych terenów. Ziemie Wschodnie nie stać nawet na inicjatywę samorządową, czego wyrazem być może np. fakt, że od lat wielu nie pozostawiająca już najmniejszych wątpliwości paląca dla produkcji i handlu rolniczego konieczność powstania chłodni w Wilnie — powierzona inicjatywie samorządu miejskiego nie weszła dotąd w fazę realizacji.

Nie poruszam tu problemów poza gospodarczych, zwłaszcza ściśle militarnych, które by mogły przemawiać np. za utrzymaniem błot poleskich w ich stanie obecnym. Nie jestem w tej dziedzinie specjalistą, wydaje mi się jednak, że przykład wojny abisyńskiej wykazał dość poważną supremację zmotoryzowanej armii nad przeszkodami natural nymi, błota zaś i nieużytki zalegające Ziemie Wschodnie stanowią zbyt wielki obszar bierny dotąd pod względem gospodarczym.

Pragnę wreszcie podkreślić, że nawet w wypadku gdyby Ziemie Wschodnie i Polska Centralna stały na jednakowym gospodarczo i kulturalnie poziomie, racja stanu nakazywałaby dalsze popieranie harmonijnego rozwoju gospodarczego Polski — jako całości. W chwili obecnej woj. centralne i zachodnie, choć porównać ich z Europą Zachodnią nie wypada na naszą niekorzyść, są przeinwestowane w stosunku do Ziem Wschodnich, co tym bardziej przemawia za koniecznością inwestowania tych ostatnich dla wyrównania startu do dalszego rozkwitu Rzeczypospolitej.

Podział kraju na Polskę A i B jest jedynie smutnym skonstatowaniem istniejącego stanu i ze zrozumiałych względów jest też fundamentem działania kierowniczych sfer gospodarczych nad jego zniwelowaniem. To też z tym większym zdziwieniem czytamy „credo" redaktora „Gospodarki Narodowej" p. Szemplińskiego — członka grona redakcyjnego, składającego się z osób, których działalność przywykliśmy uważać za bardzo daleką od chęci świadomego dzielenia Polski już nie na A i B, lecz chyba A i Z.

Konsolidacja Państwa, interesy narodowe, względy militarne i kalkulacja gospodarcza zgodnie przemawiają za koncentracją inwestycyj w Polsce Wschodniej.

Wspomniałem na tym miejscu, że głos p. Szemplińskiego jest znamienny, gdyż nie jest on w swych poglądach odosobniony, program zaś wyrażony przez niego nie ma, moim zdaniem, nic wspólnego ze sprawiedliwością społeczną, która by istotnie stała się wreszcie naczelną ideą naszego życia państwowego.

E. M.

Rada Ministrów uchwaliła nowe projekty ustaw

WARSZAWA, (Pat). W dniu 17 grudnia br. popołudniu odbyło się pod przewodnictwem p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego posiedzenie rady ministrów.

W pierwszy rzędzie rada ministrów przyjęła projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 14 października 1927 r. O UCHYLENIU ODRĘBNOŚCI STANOWYCH. Projekt ten przewiduje m. in. możność sporządzenia w gminnych wsięgach umów testamentów, zawierających rozporządzanie majątkiem nieruchomym do 5 ha. Wprowadzenie tego uzupełnienia leży w interesie ludności wiejskiej w województwach wschodnich.

Dalej rada ministrów przyjęła projekt noweli do ustawy O ZAKŁADANIU I UTRZYMYWANIU PUBLICZNYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

Rada ministrów przyjęła projekt ustawy O POLSKIEJ AKADEMII LITERATURY. Ustanowienie norm organizacyjnych akademii za pomocą ustawy umocni jej znaczenie i utrwali podstawy jej działalności.

Z kolei rada ministrów przyjęła projekt ustawy O PRZEDSIĘBIORSTWACH ŚWIADCZENIA NIEKTÓRYCH USŁUG, t. j. w przedsiębiorstwach: 1) ochrony mienia, 2) detektywów prywatnych, 3) świadczenia usług w sprawach paszportowych i wizowych, 4) pośrednictwa w zawieraniu małżeństw, 5) pośrednictwa w zakresie urządzania przedsięwzięć rozrywkowych. Projektowana ustawa uzależnia prowadzenie wymienionych przedsiębiorstw od pozwolenia władzy administracyjnej drugiej instancji.

Następnie rada ministrów przyjęła projekt ustawy O IZBACH LEKARSKO-DENTYSTYCZNYCH, opierający organizację tych Izb całkowicie na zasadach, przyjętych w r. 1932 dla organizacji pokrewnego zawodu lekarskiego.

Po przyjęciu powyższych projektów ustaw rada ministrów uchwaliła STATUT STOWARZYSZENIA WYŻSZEJ UŻYTECZNOŚCI „INSTYTUT JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, "POŚWIĘCONY BADANIU NAJNOWSZEJ HISTORII POLSKI", nadając instytutowi charakter wyższej użyteczności.

W końcu rada ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie zmiany przepisów z r. 1928 O STOSUNKU SŁUŻBOWYM, UPOSAŻENIU I ZAOPATRZENIU EMERYTALNYM PRACOWNIKÓW POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH.

Zmiany mają na celu uporządkowanie stanu prawnego, reformę dodatku lokalnego i kosztów podróży oraz wprowadzają zawieszenie automatycznych awansów szczeblowych.

Dziś exposé min. Becka

Dziś o godz. 11,30 p. minister spraw zagr. Beck wygłosi expose w komisji spr. zagr. Senatu. Dyskusja nad expose p. ministra nastąpi na posiedzeniu komisji senackiej w dn. 19 bm. tj. w sobotę.

Bandyci porwali 25-letniego przemysłowca w Łodzi

500 tys. okupu. Policja ujęła napastników

ŁÓDŹ, (PAT). — Wydział Śledczy w Łodzi zaalarmowany został ub. nocy wiadomością o uprowadzeniu syna znanego przemysłowca łódzkiego Salo Budzynera, prezesa gminy wyznaniowej, b. senatora, akcjonariusza kilku przedsiębiorstw przemysłowych 25-letniego Beniamina.

Bandyci około godz. 1 w nocy zawiadomili matkę uprowadzonego, gdyż ojciec bawi w sprawach handlowych za granicą, o uprowadzeniu i zażądali okupu w wysokości pół miliona zł., grożąc w wypadku, gdyby okup nie był złożony do godz. 13 w dniu dzisiejszym, zamordowaniem uprowadzonego.

Uprowadzony Budzyner pracował w firmie „Jarocimski" i wracał zwykle wprost z pracy do domu. Gdy około godz. 12 nie było go jeszcze w domu, zaniepokojona matka wszczęła poszukiwania. W czasie tych poszukiwań około godz. 1 wręczono Budzynerowej anonim, w którym tajemniczy osobnicy zawiadamiali o uprowadzeniu Beniamina Budzynera żądając okupu. Do kartki dołączony był list od uprowadzonego z prośbą o wykupienie.

Budzynerowa porozumiała się z rodziną i zawiadomiła o wypadku policję, która niezwłocznie wszczęła poszukiwania.

W godzinach rannych jakiś osobnik zatelefonował do Budzynerowej, ponownie żądając okupu.

W czasie omawiania warunków układu, zawiadomiono policję, która ujawniła prowadzącego rozmowę, aresztowała go, a także jego wspólnika. Aresztowani wydali miejsce pobytu porwanego.

O godz. 16 silny oddział policji wyjechał do Andrespola, gminy Gałkówek, pow. brzezińskiego, gdzie w willi Henryka Borucha znaleziono uwięzionego, którego pilnował Henryk Boruch wraz z jeszcze jednym osobnikiem. — Borucha i trzech jego towarzyszów przewieziono w kajdanach do wydziału śledczego, a następnie do więzienia.

Beniamin Budzyner po przesłuchaniu został odstawiony do domu. Zeznał on, iż po wyjściu z fabryki wsiadł do stojącej przed fabryką taksówki, prowadzonej, jak się okazało przez jednego z członków bandy. Koło Wodnego Rynku taksówka zatrzymała się i weszło do niej dwóch mężczyzn.

Pod groźbą rewolwerów Budzynera związano, następnie przewieziono go do Andrespola, gdzie koło godz. 8 wymuszono na nim napisanie listu z prośbą o wykup.

Na podkreślenie zasługuje sprawność łódzkiej policji śledczej, która wykryła i ujęła zbrodniarzy w ciągu 13 godzin.

We wtorek plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA, (PAT). — Plenarne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało przez marszałka Cara na wtorek dn. 22 bm. na godz. 11 r. Porządek obrad tego posiedzenia obejmie prawdopodobnie projekty ustaw, uchwalone ostatnio przez komisję oświatową oraz projekty ustaw, które będą załatwione przez komisje sejmowe w bież. tygodniu.

Rząd madrycki zgadza się na plan kontroli

WALENCJA, (PAT). — Hiszpańska agencja urzędowa ogłasza treść noty, wręczonej przez premiera Largo Caballero brytyjskiemu charge d'affaires.

Rząd hiszpański oświadcza w swej nocie, iż nie zgadza się na jednakowe traktowanie legalnego rządu madryckiego, który wyszedł z wyborów 16 lutego od rządu powstańczego, po za którym znajdują się tysiące najemnych Maurów, importowanych z Marokka, i falangi wojskowe faszystów włoskich i niemieckich, które niedawno wylądowały w Hiszpanii.

Rząd hiszpański przed trzema miesiącami zwracał uwagę na pogwałcenie układu o nieinterwencji przez Niemcy, Włochy i Portugalię, co sprawia, iż wojna domowa trwa dotychczas.

„Uzbrajanie przeciwnika legalnego rządu — brzmi dalej nota — stanowi naruszenie wszystkich norm międzynarodowych i jest nową formą agresji za pomocą wewnętrznego powstania, na co wskazał przedstawiciel Hiszpanii na zgromadzeniu Ligi Narodów".

Wszystkie te fakty — według rządu hiszpańskiego — wystarczałyby do odrzucenia całokształtu propozycji planu kontroli, zakomunikowanego 4 grudnia.

Rząd hiszpański nie traci się z zajmowanego dotychczas stanowiska i nie wchodzi w szczegółowe badanie planu, chociaż pobieżne zapoznanie się z nim już wykazuje luki.

Stawiając jednak na pierwszym miejscu sprawę pokoju, „rząd hiszpański zgadza się na przyjęcie w zasadzie projektu planu kontroli, zastrzegając sobie w pełni prawo przedyskutowania go i sformułowania szczegółowych zastrzeżeń".

Rozpoczną sie rokowania w Chinach

SZANGHAJ, (Pat). Z dobrego źródła donoszą, że Czang Sue Liang zwrócił się telegraficznie do min. wojny w Nankinie Ho Ying Czina o zaprzestanie operacji wojennych.

Pomimo to wojska rządu nankińskiego posuwają się naprzód, okrążając Sian Fu. Ogólną uwagę wywołuje misja gen. Czang Sing En, który dnia 18 bm. z rana przybywa do Nankinu na rokowania.

Ks. kard. Hlond zgubił krzyż wartości 5.000 zł.

POZNAŃ, (Pat). W czasie ostatniego pobytu na Pomorzu spotkała J. Em. Księdza Kardynała Prymasa Hlonda przykra przygoda.

W drodze z Pelplina do Torunia, najprawdopodobniej przy wsiadaniu lub wysiadaniu, zgubił ks. prymas krzyż wartości około 5 tysięcy zł. O zgubie powiadomiono policję w Toruniu, dotychczas jednak krzyża nie odnaleziono.

150 niemców w tem 35 obywateli Rzeszy aresztowały Sowiety

MOSKWA, (Pat). Według nieoficjalnych danych, liczba aresztowanych Niemców, obywateli Rzeszy i obywateli sowieckich na terenie całego związku wynosi około 150 osób, w tym 35 obywateli Rzeszy. Proces aresztowanych Niemców w Moskwie ma się odbyć w końcu b. m.

Nowy Zarząd Wileńskiej Izby Rolniczej

Jak podaliśmy, poprzednio wybrany Zarząd Wileńskiej Izby Rolniczej z powodu niemożności dojścia do porozumienia podał się do dymisji, za wyjątkiem p. dr. Bronisława Wędziagolskiego.

Wczoraj po długotrwałych obradach odbyły się wybory brakujących 8-miu członków Zarządu.

Wybrani zostali p. p.:

Gen. Lucjan Żeligowski, pos. Władysław Kamiński, Czesław Dębicki, Jan Trzeciak, Władysław Borowski, Sieczko, Edward Taurogiński i Erazm Jeleniewski.

Szczegółowy przebieg wyborów wraz z podaniem nazwisk zastępców i skład poszczególnych Komisyj podamy jutro.

Wileńska Izba Rolnicza

Trzy lata temu, na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego powstała Izba Rolnicza. Było to epoką w życiu naszego kraju. Wszystko mówiło za tym, że nowa instytucja odegra doniosłą rolę w podniesieniu dobrobytu szerokich warstw rolniczych, że się zacznie nowa era na ziemiach półn-wschod nich. Szczególnie mogło się cieszyć drobne rolnictwo. Bo wtedy kiedy warsztaty rolne większej własności miały za sobą bogatą przeszłość i prawie nieskrępowaną twórczość organizacyjną i wtedy drobne i karłowate gospodarstwa, na długiej przestrzeni historii, były niezorganizowane, wynędzniałe i pozbawione wszelkiej opieki. Zbyt produktów zdany na łaskę i niełaskę różnych przekupniów, produkcja mało odbiegła od form prymitywnych. To też fakt powstania Izby powitany był przez ludność rolniczą z entuzjazmem. Była nadzieja, że sfery rolnicze wydelegują najlepszych swoich przedstawicieli do Izby. Wysoki poziom intelektualny naszego rolnictwa, zdawało się, że znajdzie szerokie pole dla swej działalności i podniesienia dobrobytu kraju, a co za tym idzie do ugruntowania zdrowego instynktu państwowego na naszych ziemiach.

W momencie powstania Izby na arenie gospodarki rolnej wyróżniały się trzy społeczne środowiska.

1) Ziemianie, większa i średnia własność ziemska. Była to elita rolna, oddawna osiedlona na ziemi, przez długą tradycję zrośniętą z krajem.

Warstwa ta podczas zaborów szerzyła polskość i ma zasługi przed krajem. Ma i tradycyjne wady. To jest stosunek do wieśniaków. Mając wszystkie dane po temu, nigdy nie stanęła zdecydowanie w obronie interesów wioski.

Była nadzieja, że sfery ziemiańskie wydobędą uśpioną energię.

Drugą warstwą autochtonów kraju byli drobni rolnicy, chłopi. Była to warstwa największa. Na 2 miljony 100 tys. ludności w obu województwach, wieśniaków jest przeszło 1 miljon 700 tys. Niestety była to warstwa upośledzona. Historja nigdy nie była dla niej matką rodzoną. Związana na głucho z ziemią, która była niezawodną przyjaciółką, nigdy nie zorganizowana, ani społecznie ani gospodarczo, pogrążona w trosce o życie biologiczne, stanowiła kastę zamkniętą w sobie, nieufną i podejrzliwą, często z wybujałymi spaczeniami moralnymi, jednakże w naturze swej spokojną i pracowitą, żądną ładu i porządku, stęskniona do sprawiedliwości. Wszystko tu leży jeszcze odłogiem. Wtedy kiedy w innych dzielnicach Polski życie i gospodarka ujęte są w karby celowych organizacyj, wtedy nasze ziemie najczęściej są tylko areną dla różnych organizacyj politycznych, polujących na głosy nieuświadomionej ludności. Nasze organizacje rolnicze nigdy nie miały czasu ażeby gruntownie zajrzeć do tego środowiska.

Trzecią warstwą byli osadnicy. Po wojnie, z początku rząd Litwy Środkowej, a potem rząd Polski nadał największej zasłużonym żołnierzom niewielkie działki ziemi. Część z nich nie wytrzymała ciężkich prób życia i wycofała się z pracy, lecz część pozostała. Są to ludzie przeważnie inteligentni, energiczni i wytrwali. Są elementem zdyscyplinowanym i mają dobrą organizację. Słabą ich stroną jest to, że są elementem przeważnie napływowym i niezwiązanym psychicznie z miejscową ludnością. — Szczególnie można to powiedzieć o kierownictwie osadników, bardzo sprężystym i uczciwym, lecz nie odczuwającym potrzeb ludności naszych ziem.

Jesienią 1933 roku odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Izby Rolniczej. Najliczniej reprezentowani byli ziemianie, potem osadnicy. Chłopów prawie zupełnie nie było. Był to zły prognostyk. Izba stawała się tworem sztucznym. Reprezentowała bowiem nieliczną grupę ziemian i jeszcze mniej liczną grupę osadników. Sądzę, że historia nie potrafi usprawiedliwić twórców i organizatorów Izby. Pominąć w odrodzonej Polsce, całą warstwę wieśniaczą było błędem, a na naszych ziemiach ten błąd graniczył z zapomnieniem Racji Stanu.

Była jeszcze nadzieja, że Izba doceni ten swój nienaturalny układ osobowy i zechce pracować dla tych i za tych których w Izbie nie było.

Niestety to się nie stało. Obie grupy, pod naciskiem administracji, zakończyły tarcia personalne i na terenie naszego rolnictwa zapanował błogi spokój na przestrzeni trzech lat. Ideały gospodarcze ziemian i osadników okazały się bardzo do siebie zbliżone. Przez ten czas Izba Rolnicza stała się zbiurokratyzowaną instytucją, mało komu potrzebną. Jest to wielki i drogi sztab bez armii, o istnieniu którego 90 proc. rolników nie wie.

Obecnie Izba zaczyna nowy okres trzechletni. Odbywają się wybory do zarządu, przy bardzo słabym zainteresowaniu się ogółu rolników. Ubiegłe trzy lata nie ugruntowały niestety do niej zaufania. I znowu naprzeciwko siebie stoją te same zarządy, ci sami ludzie, te same ideały. Zamiast szukać nowych dróg, pokonywać górv piętrzących się trudności, zamiast tego ażeby iść pracować do gromad i gmin, Izba, jak ongiś zaczyna od tarć personalnych.

Jest rzeczą wątpliwą, ażeby w tych warunkach Izba wykonała swoje historyczne zadanie. Może jakaś jedna strona zmobilizuje kilka głosów większości i stanie się panią sytuacji, może nastąpi zbawienny kompromis. To nie zmieni w niczym stanu rzeczy. Faktem jest, że obie walczące strony nie wiedzą dobrze o co walczą i w czym widzą swoje przeznaczenie.

Jednakże wszystko co się dzieje na terenie Izby jest charakterystyczne i pełne treści. Wówczas kiedy w gromadach i w gminach ludzie z największą powagą, niemal nabożeństwem, szukają wyjścia z wiekowej niedoli, wtedy elita gospodarcza, zamiast im dopomóc marnuje swoje siły i wiedzę w walce z metodami zbankrutowanych polityków przeszłości.

Obecnie nowy zarząd złożył mandaty. I tego nie należy żałować. Przeszła polityka zarządu Izby musiała zbankrutować. Uwidoczniła się ideowa próżnia naszych sfer rolniczych, a to w każdym razie jest lepiej od fałszu i chroniczne go zakłamania naszego życia.

Przeżyte trzy lata i ostatnie wybory dają dużo do myślenia naszym sferom rolniczym. Muszą one sobie uświadomić, że o ile nie potrafią wysunąć ze swego łona poważnej kadry pracowników samorządowych i nie wzniosą się na wyżyny programu społecznego w państwowym stylu, to mogą uważać swoją historyczną rolę za zakończoną.

Poseł gen. L. Żeligowski.

Gen. Żeligowski, gdy pisze jakiś artykuł dla prasy, życzy sobie, aby dotarł on do redakcyj wszystkich pism wileńskich, które się poruszanymi przez niego zagadnieniami interesują. Przed kilku dniami uzyskaliśmy obszerne streszczenie jego przemówienia w Sejmie i czyniąc za dość prośbie p. Generała tekst streszczenia przesłaliśmy „Słowu" w takim terminie, aby w obu pismach owo streszczenie ukazało się równocześnie.

Dziś z wielkim żalem drukujemy artykuł gen. Żeligowskiego o dzień później niż „Słowo", tylko dlatego, że tym razem artykuł był doręczony redakcji „Słowa" z prośbą o podzielenie się z nami jego tekstem, a nie odwrotnie. Bowiem w dniu wczorajszym redakcja „Słowa" tekstu tego artykułu nam nie dostarczyła. RED.

Wieści z Nadbałtyki

Chmury nad Kłajpedą

Wczoraj podaliśmy za prasą litewską sensacyjną wiadomość o tym, że **autonomiczne władze kłajpedzkie dążą do utworzenia swego rodzaju granicy między Wielką Litwą a Krajem Kłajpedzkim**, uzasadniając mianowicie swą decyzję potrzebą kontroli ruchu towarowego między Kłajpedą a W. Litwą pragną wprowadzić granicę gospodarczą.

Wiadomość ta nabiera szczególnej ostrości, jeżeli zestawić ją z treścią odczytu o sytuacji politycznej w Kłajpedzie, wygłoszonego ostatnio w Kownie przez prezesa Komitetu zblokowanych litewskich organizacyj w Kraju Kłajpedzkim p. Jana **Kibraneasa**. Streszczenie tego odczytu poniżej zamieszczamy:

Gdy przed blisko 14 laty kraj Kłajpedzki po $5^{1}/_{2}$ wiekach został przyłączony do Litwy, wydawało się, że najważniejsze zostało zrobione, a resztę wykona samo życie. Nad zbliżeniem dwóch odmiennych części kraju pracowano mało. Okazało się później, że zamknięcie we wspólnych granicach nie jest wystarczające. Proces łączenia się odbywał się zbyt powoli, zaś procesy narodowościowe uległy rozmaitym zamianom, nie zawsze jednak korzystnym.

Większość mieszkańców z pochodzenia i kultury jest litewską, lecz jak wykazały wybory, pod względem politycznym pozostaje w orbicie wpływów niemieckich.

Niemcy uzbrojni w aparat urzędniczy, wielkie fundusze, propagandę, tradycje i t. d. przeciwstawiają się wpływom litewskim i wzbudzają niechęć i do Wielko-litwinów i łączności z Wielką Litwą. Pięć wieków współżycia Litwinów kłajpedzkich z Niemcami wpłynęło na urobienie ich mentalności. Dzisiaj nawet uświadomiony Litwin kłajpedzki ma sposób myślenia bardziej zbliżony do niemieckiego, niż do wielkolitewskiego. Zniwelowanie różnic między Litwinami, których między innymi dzieli również różnica wyznania, może nastąpić dopiero po bardzo długim okresie czasu, potrzebne jest do tego większe zainteresowanie swym pomorzem całego narodu litewskiego i umiejętne podejście z uwzględnieniem istniejących obecnie odrębności.

Gdy po burzliwym paroletnim okresie po ostatnich wyborach, sytuacja się ustabilizowała, okazało się, że przedstawiciele „Einheitsliste", pomimo złożenia przysięgi poselskiej o lojalnej współpracy dla dobra państwa litewskiego, odrazu jednak opowiedzieli się, że stoją na tym że stanowisku, co dawne niemieckie dyrektorium Schreibera.

Niebawem też nastąpiły fakty, stwierdzające antylitewskie nastawienie. Do prezydium Sejmiku, ani też do Dyrektorium nie wszedł ani jeden przedstawiciel litewskich ugrupowań, będących w Sejmiku w mniejszości. Z pomiędzy 6 komisyj Litwini zostali zaproszeni jedynie do 3.

Dyrektorium, mając władzę w swym ręku, przystąpiło do systematycznego przywracania stanu z przed okresu litewskich Dyrektoriów. Usunięto ok. 60 urzędników Litwinów, wszystkich trzech naczelników powiatów, ok. 20 wójtów i t. d.

Przywrócono rozkład roku szkolnego na wzór niemiecki, przystąpiono do pozbawiania w miarę możności przybyszów z W. Litwy obywatelstwa kłajpedzkiego, wprowadzono z powrotem język niemiecki w wielu szkołach, cofnięto zezwolenie udzielania lokalów szkolnych na zebrania organizacyj i t. d. Niemcy posiadają liczne i zasobne organizacje. Litewskie organizacje obecnie mają ogromne trudności z powodu niemożliwości zbierania się.

Warto tu wspomnieć doniosłą rolę, jaką odegrywają w kraju kłajpedzkim wiejskie karczmy i restauracje, których ogółem jest 440. Wszystkie one prawie bez wyjątku są własnością Niemców, którzy mają w ten sposób potężne narzędzie swej propagandy.

Ciekawe jest zestawienie. Przy owych 440 karczmach w kraju kłajpedzkim jest zaledwie 40 kościołów, lecz i tu sytuacja przedstawia się nielepiej. Na 40 pastorów jest zaledwie dwóch Litwinów. Wśród kilku parafij katolickich procent księży Litwinów jest większy.

Rola kleru jest w procesach narodowościowych b. doniosła. Stosunki od czasów przedwojennych uległy w tej dziedzinie nawet pogorszeniu. W wielu miejscowościach pastorowie forsują wbrew woli mieszkańców nabożeństwa niemieckie, co nie dawało się zaobserwować, gdy kraj Kłajpedzki wchodził do Rzeszy Niemieckiej.

W Kownie był założony przy Uniwersytecie wydział teologii ewangelickiej (obecnie już zamknięty), na którym kształciło się wielu kłajpedczyków, jednak ani jeden z nich nie został przyjęty w kraju Kłajpedzkim.

Niemcy kłajpedzcy bojkotują uczelnie kowieńskie i ich dyplomy, młodzież niemiecka kształci się w Rzeszy, na urzędach są brane pod uwagę dyplomy niemieckie i t. d. W obawie przed miejscową litewską inteligencją, która może być niebezpieczniejsza od przybyszów, Niemcy na swoje uczelnie absolutnie nie przyjmują Litwinów z kraju kłajpedzkiego, podczas gdy bez trudności przyjmują Niemców i Wielko-Litwinów.

W wyniku konsekwentnej niemieckiej polityki, szafującej stypendiami, jak również tego, że Litwini stanowią na ogół warstwy mniej zamożne, obecnie na wyższych zakładach z kraju Kłajpedzkiego studiuje ok. 160 Niemców (przeważnie w Rzeszy) i zaledwie 22 Litwinów (połowa w Kownie i połowa w Austrii, Szwajcarii i t. d.).

Nieco lepiej przedstawia się sytuacja w szkolnictwie średnim. W litewskich szkołach studiuje ok. 1200 uczni (w tem ok. połowy przybyłych z W. Litwy), w niemieckich ok. 1700. W szkolnictwie początkowym w litewskich szkołach państwowych i prywatnych uczy się zaledwie 25% dzieci, zaś 75% w niemieckich. Obecnie litewskich szkół prywatnych jest ok. 20.

Zarządzenia władz kłajpedzkich we wszelki sposób utrudniają Litwinom dostęp do wszelkich dziedzin pracy.

W tym celu są opracowane specjalne ustawy rzemieślnicze, handlowe i t. d. Celem utrudnienia napływu Wielkolitwinów i rozrostu Kłajpedy, magistrat skrzętnie wykupuje wszystkie tereny podmiejskie, aby nie mogli ich nabyć i zabudować Litwini.

Litewskie t-wo budowlane rozpoczęło budowę na jednym z terenów podmiejskich, jednak magistrat odmówił wszelkiej pomocy przy przeprowadzeniu tam niezbędnych prac, jako to przeprowadzenia ulic, odwodnienia, kanalizacji i t. d.

W innym znów miejscu nie można było zbudować gmachu litewskiej organizacji, gdyż, aby połączyć ten teren z szosą, wypadało przeprowadzić drogę i usunąć dwa kamienie przydrożne na szosie, na co władze kłajpedzkie nie dały zezwolenia!

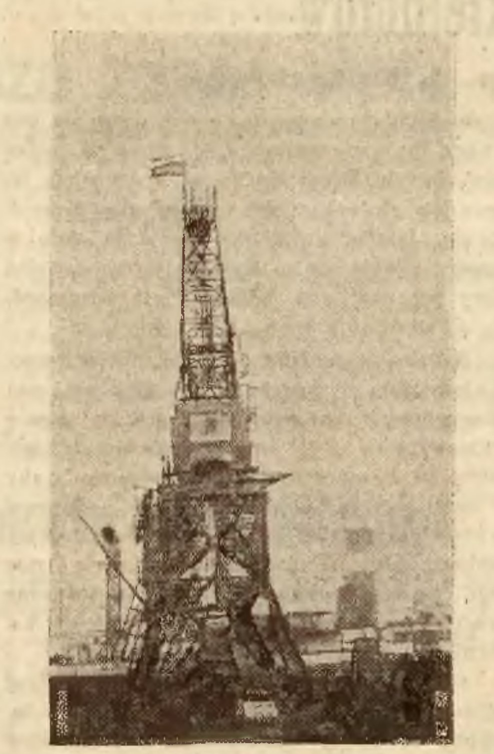
Prelegent cytuje liczne przykłady metodycznego zwalczania litewskości we wszelkich jej przejawach.

W półtoragodzinnym odczycie prelegent przytoczył b. dużo jaskrawych przykładów, świadczących niezbicie o metodycznym zwalczaniu litewskości w Kraju Kłajpedzkim. Na zakończenie odczytu p. Kibraneas zwrócił się **z apelem by cały naród litewski wziął udział w walce o litewskie pomorze.**

Dziś dowiadujemy się o nowym fakcie. Mianowicie premier państwa — Tubelis odbył w dniu 14 bm. konferencję z dyrektorem Kraju Kłajpedzkiego — Kubilusem. O przedmiocie tej konferencji nie prasa litewska dolad nie podała, jednak zestawienie ostatnich wydarzeń daje podstawy do wniosku, że dotyczyła ona właśnie „walki o pomorze litewskie".

Czy rząd tę walkę podejmie? Liberalizm cenzury prasowej w stosunku do zagadnień kłajpedzkich, który się ostatnio w Litwie wyraźnie zaznaczył, pozwala przypuszczać, że tak. Chociaż z drugiej strony oddawna już w Litwie mówiono, że odwołanie gubernatora „silnej ręki" — Nowakasa, było faktyczną rezygnacją rządu z nadziei o litewskości Kłajpedy. Litewska opinia miała już czas przeboleć i oswoić się z utratą niezmiernie ważnych pozycyj, dotyczących Kłajpedy.

Czy będzie ta walka zaostrzona, czy nie, jedno jest dziś jasne. To mianowicie, że nie byłaby ona łatwa dla Litwy. Jak widać Niemcy nie tylko nie zamierzają rezygnować ze zdobytych pozycyj, lecz odwrotnie — silnie je fortyfikują.



Stale rozrastający się port gdyński otrzymał ostatnio nowy najzupełniej nowoczesne urządzony dźwig o nośności 7 ton, przy szybkości załadunku 140 ton na godz. Dźwig, którego fotografię reprodukujemy, został zbudowany przez f-mę „Progres".

Ze świata filmu

O uzdrowienie stosunków w polskiej produkcji filmowej

Polski Związek Producentów Filmowych wystąpił ostatnio z inicjatywą, mającą na celu uzdrowienie stosunków w polskiej produkcji filmowej. Ustalono mianowicie, że każda osoba lub instytucja, pragnąca przystąpić do produkowania filmu krajowego, podpisać musi ze Związkiem odpowiednią konwencję.

Konwencję taką Związek Producentów Filmowych podpisywać będzie dopiero po wykazaniu się przez kandydata posiadanym kapitałem, fachowością i odpowiednimi kwalifikacjami moralnymi.

Celem tej uchwały jest wyrugowanie z branży filmowej jednostek nieodpowiedzialnych, które z jednej strony narażały szereg osób na straty materialne, z drugiej zaś podrywały autorytet i dobre imię przemysłu filmowego w Polsce.

W skład komisji, która zawierać będzie konwencję, weszli przedstawiciele wszystkich gałęzi przemysłu filmowego, reprezentowanych w Związku w osobach pp.: Stefana Dękierowskiego, Mieczysława Kawicza, Kazimierza Rochowicza, Marka Libkowa, Danny Kadena i Józefa Rosena.

Restaurator gwiazd

Wśród licznego sztabu, zatrudnionego w studio filmowym, jest jedna osoba, o której nikt nie mówi, a rola której jest bardzo trudna, kłopotliwa, a nawet odpowiedzialna. Jest to kierownik restauracji studia.

Zepsute przez sławę i pieniądze gwiazdy są niezwykle wybredne, a nadto zawód nakłada na nie więzy, krępujące ich zachcianki i gust. Nie ma prawie ani jednej gwiazdy, któraby nie musiała się liczyć z „linią", a co za tym idzie — która nie byłaby niewolnicą diety. Co powiedziałaby publiczność, podziwiając niezwykłą sylwetkę Katarzyny Hepburn, lub Ginger Rogers, gdyby na miejsce tych ideałów pokazano jej kobiety o nieco pełnych, ociężałych kształtach? Powodzenie gwiazdy jest ściśle związane z jej zewnętrznym wyglądem, a jaką rolę odgrywa przy tym figura — o tym wiedzą wszyscy. Oczywiście zdarzają się wyjątki, czego potwierdzeniem jest powodzenie Mae West, na które w znacznej mierze składa się jej wybujała kobiecość.

Ale zasadniczo moda na sylwetki wysmukłe nie minęła i aby uczynić zadość wymaganiom publiczności gwiazdy poddają się diecie, która prawie graniczy z głodem. Bo też w Hollywoodzie głód nie zależy od pieniędzy, ale pieniądze od głodu.

A odpowiedzialność za „linię" gwiazdy ponosi kierownik restauracji. Z pośród ograniczonego wyboru dań, jakimi rozporządza każda gwiazda, musi on układać „menu" urozmaicone i ściśle odpowiadające zamiłowaniom kulinarnym danej artystki. Niezwykła pamięć, pomysłowości i zdolności organizacyjne — oto zalety dobrego kierownika restauracji w studio filmowym!

Śniadanie GINGER ROGERS składa się z filiżanki zimnej herbaty i bułeczki z szynką. Zimna herbata, zarówno latem jak zimą, jest ulubionym napojem pięknej tancerki. Wieczorem smukła Ginger ogranicza się do jajecznicy i herbaty. Jajka, w każdej postaci, i ser — oto jej główne pożywienie.

KATARZYNĘ HEPBURN stosunkowo łatwo zadowolić. Wybór jej przeważnie pada na filiżankę rosołu i mrożoną kawę.

GENE RAYMOND najczęściej pożywia się sałatą własnego pomysłu, sporządzoną z zielonej sałaty, pomidorów, kurczaka i tartego sera szwajcarskiego.

Młodziutka ANNE SHIRLEY zjada w południe kanapkę, którą zapija mlekiem.

FRED ASTAIRE jest rzadkim gościem w restauracji studia. Najczęściej zjada on, w swojej garderobie, parę kanapek i wypija szklankę zimnego mleka.

Artystki filmowe nieraz same wykazują niezwykłą pomysłowość i uzdolnienia z dziedziny kulinarnej. Nieraz są one twórczyniami dań, które — rzecz jasna — zostają nazwane ich imieniem. Tak np. do restauracji studia RKO Radio często przychodzą artyści innych wytwórni, by uraczyć się daniem, zwanym „Specjalność Ginger Rogers". Jest to sałata, sporządzona z kilku jarzyn, białego sera i... pomarańczy. Kombinacja ta wydaje się tak niezwykła, że warto by było poprosić Ginger o dokładny przepis i wypróbować go u nas.

Król Jerzy VI jako tancerz

Madeleine Carroll, która tańczyła często zarówno z królem, jak i jego bratem twierdzi, że król Jerzy tańczy lepiej od swego brata b. króla Edwarda VIII. Przedstawiona u dworu jeszcze za czasów panowania króla Jerzego V. Madeleine Carroll bywała częstym gościem w St. James Palace, w którym b. król Edward VIII zamieszkiwał jeszcze jako książę Walii. Często towarzyszyła ona również księciu i jego bratu, Jerzemu, w nocnych eskapadach po rozrywkowych lokalach Londynu.

— B. król Edward — twierdzi ona — jest naprawdę dobrym tancerzem, szczególnie jeśli chodzi o wiedeńskiego walca i tango. Ale książę Kenty! O, ten tańczy prawie tak, jak Fred Astaire! Jest on bezwątpienia jednym z najlepszych tancerzy jakich znam.

Madeleine należała przez dłuższy czas do najbliższego otoczenia ówezesnego księcia, wzbudzając powszechną zazdrość kobiet Anglii, a bodaj że i całego świata, jednak zrezygnowała z tych sukcesów i poświęciła się filmowi w Hollywood.

Poszukiwania 600 tys. funtów szterlingów w złocie i klejnotów

Zagadka skarbu ś. p. J. Potockiego

Za kulisami spadku po śp. Jakubie hr. Potockim dzieją się sensacje.

Jak się okazuje, podjęte zostały poszukiwania zaginionych skarbów zmarłego, które nie zostały objęte testamentem i do których z tego powodu roszczą sobie pretensje spadkowe krewni zmarłego.

Poszukiwania są już w toku i prowadzone są bardzo intensywnie, a chodzi o skarby bardzo wielkie. Dotyczy to kolekcji klejnotów śp. Jakuba Potockiego, oszacowanych niegdyś na 4 miliony franków, oraz o cały skarb, złożony ze sztab złota, oszacowanego swego czasu na 600 tysięcy funtów szterlingów tj. około 16 milionów złotych. Skarb ten został przed wielu jeszcze laty złożony gdzieś w Londynie. W imieniu śp. Jakuba Potockiego złożył to złoto w Londynie jakiś bardzo wysoki dygnitarz carski, który przewoził ten ładunek złota bezpośrednio z Petersburga.

Rodzina stwierdziła, że śp. hr. Jakób Potocki nigdy złota nie podejmował, a więc musi ono jako własność po zmarłym gdzieś się jeszcze znajdować. To samo dotyczy zaginionych klejnotów, co do których nie ma żadnego śladu, aby je zmarły sprzedał lub komukolwiek podarował. Wśród tej rzadkiej kolekcji zaginionych klejnotów znajduje się również słynna „perła Potockich", mająca podobno historyczną wartość oraz pewien bardzo rzadki okaz drogocennego kamienia.

Czy poszukiwania skarbów przyniosą rezultat — trudno na razie przewidzieć. Krewni śp. Jakuba Potockiego badani niedawno sądownie w związku z otwarciem formalnego postępowania spadkowego, zastrzegli sobie roszczenia co do objektów nie objętych testamentem zmarłego ustanawiających fundację.

„Matura" na ekranie



Wspaniały duet aktorski z filmu wytwórni „20th Century-Fox" p. t. „Matura". Simone Simon, Herbert Marshall i Ruth Chatterton — Oto główne filary tego filmu. Jest on osnuty na tle sztuki Wł. Fodora pod tym samym tytułem. — Wilno miało okazję poznać tę sztukę z desek sceny teatru na Pohulance. Wkrótce prawdopodobnie ujrzymy na naszych ekranach tę sztukę sfilmowaną.

Marta Eggert i Kiepura

Pobyt dwojga znakomitych śpiewaków w Wiedniu dał im wiele zadowolenia i radości. Przypadł on na t. zw. miodowy miesiąc, zaraz bowiem po ślubie w Katowicach Kiepura wraz z małżonką wyjechali do Austrii, gdzie spotkali się z przemiłą panią Eggerth, matką „gwiazdy". Pani Eggerth zlikwidowała mieszkanie w Berlinie i zajmuje się urządzeniem „gniazdka" dla córki i zięcia w Wedniu. „Gniazdko" będzie tak usłane, aby i Kiepura i jego żona mieli możność ćwiczenia się, nie przeszkadzając sobie wzajem. Marzeniem Marty Eggerth-Kiepury jest wystąpić w Operze Wiedeńskiej, jak donosi „Mein Film", w „Cyganerii" i w „Rigoletto". Marzenia te zapewne w niedługim czasie się spełnią.

Kiepura i Marta Eggerth przyjadą na święta do Krynicy, do „swego" pensjonatu. Przed tym jednak muszą być w Berlinie na premierze filmu Marty: „Koncert dworski". Z Polski udają się do Mediolanu, gdzie Marta Eggerth-Kiepura chce trochę „przeszkolić" swój piękny głos, a stamtąd do Wiednia, gdzie wspólnie nakręcą film.

Caruso świadkiem trzęsienia ziemi

18 kwietnia 1906 roku! San Francisko! Miasto przeżyło tego dnia dwie wielkie sensacje. Na scenie opery wystąpił największy śpiewak XX-go wieku Caruso. Tegoż samego dnia San Francisko przeżyło sensację stokroć większą: Straszliwą katastrofę trzęsienia ziemi. Caruso był świadkiem tego tragicznego wydarzenia, które całe dzielnice wspaniałego miasta zamieniło w ruinę.

Na tle tego wydarzenia osnuty został, jak wiadomo, wielki film p. t. „SAN FRANCISKO". Bohaterami tego obrazu są: Jeanette Mac Donald i Clarke Gable, reżyserem zaś jest słynny Van Dyke.

Państwowa nagroda filmowa we Francji

Z 19 filmów, które przedstawiano w tym roku do Państwowej Nagrody Filmowej we Francji komisja odrzuciła 8 obrazów, które nie odpowiadały stawianym wymogom, albowiem pracowali przy ich realizacji cudzoziemcy. Przyjęto więc kandydatury 11 filmów następujących reżyserów francuskich: Abel Gance, Leon Poirier, Sacha Guitry, Marcel l'Herbier, Jacques Séverac, Jean Benoit-Lévy, Pierre Billon, Raymond Bernard, Leon Mathot, Pierre Colombier i Jacques Deval.

Podług powszechnej opinii największe szanse posiadają filmy „L'appel du Silence" Poiriera i „Un grand amour de Beethoven" Abla Gance'a.



Artystka filmowa Dolores del RIO należy w Hollywood do najlepszych znawczyń perfum. Widzimy ją na fotografii z posiadanym zbiorem wszystkich marek światowych.

Najnudniejsi goście hotelowi

„Will mark Service System Inc." — oto nazwa specjalnej organizacji amerykańskiej, której celem jest kontrola pracy personelu zatrudnionego w wielkich magazynach, hotelach, restauracjach, stacjach benzynowych i t. p. Wywiadowcy tej organizacji odwiedzają raz w miesiącu przedsiębiorstwa zaabonowanych u nich firm i skrupulatnie badają jakość obsługi, przy czym występują w roli nudnych i pedantycznych klientów, doprowadzających do rozpaczy sprzedawców, kelnerów i pokojówki swymi niemożliwymi żądaniami. Chcecie wiedzieć, czy personel danego hotelu należycie wypełnia swoje obowiązki? — „Willmarkman" zaraz się o tym przekona. Zjawia się on pewnego dnia w hotelu i przede wszystkim żąda całego szeregu informacyj od telefonistek, następnie zostawia szereg poleceń portierowi i potem sam sprawdza, czy są wykonane. Po zajęciu pokoju zagląda pod łóżko, czy kurz dobrze wytarty, posyła ubranie do pralni, zostawiając w kieszeni kamizelki 50 centów, aby przekonać się o uczciwości praczki, kokietuje pokojówkę, w restauracji zamawia niemożliwe dania i robi nieustanne wysiłki, aby wyczerpać cierpliwość wszystkich do ostateczności. Ponadto wysłannik organizacji Wilmarka robi mały wywiad na korytarzu i zagląda do wszystkich kątów, sprawdzając jednocześnie czujność detektywów hotelowych. Po skończonym przeglądzie dyrekcja hotelu otrzymuje szczegółowe sprawozdanie, a służba oddycha z ulgą po zniknięciu najnudniejszego i najbardziej przykrego gościa.

Szkło materiałem izolacyjnym

W ostatnich czasach poczyniono w Czechosłowacji ciekawe doświadczenia ze szkłem jako materiałem izolacyjnym. Szkło używane tu jest nie w swej postaci zwykłej, lecz jako wata szklana otrzymywana w drodze specjalnej przeróbki. Wata ta składa się z niezwykle cienkich nitek szklanych mierzących nie więcej nad jedną setną milimetra w przekroju. Sporządzony z tej waty filc jest bardzo lekki; jeden metr sześcienny tego filcu waży 105 kg, wówczas gdy waga 1 mtr sześciennego wody wynosi 1000 kg. Wata szklana jest zatem sto razy lżejsza od wody. Metr kubiczny tej waty zawiera 40 litrów szkła i 900 litrów powietrza. Wata ta odznacza się nadzwyczajną zdolnością izolowania ciepła. Warstwa jej grubości 10 cm. jest znacznie skuteczniejsza jako izolator od podobnej grubości warstwy izolacyjnej z masy korkówek. Zalety inne jeszcze izolacyjne masy szklanej polegają na tym, że nie jest ona zapalną, nie gnije, nie pleśnieje, nie lęgnie się w niej robactwo, jest złym przewodnikiem elektryczności. Z nowym środkiem izolacyjnym poczyniono już sporo udanych prób przy budowie nowych gmachów.

Sygnał poprawy koniunktury

Każdorazowe ukazanie się w druku sprawozd. Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich Instytutu Puławskiego z badań nad opłacalnością gospodarstw włościańskich przywykliśmy w latach ostatnich, witać z dużym niepokojem przewidując, niestety słusznie, coraz dalsze pogłębianie się kryzysu gospodarczego, jaki od lat pięciu otoczył mgłą niepowodzeń rolnictwo polskie.

W r. gosp. 1934-35 dochodowość gospodarstw wiejskich, udział ich w obrocie handlowym, spożycie i poziom gospodarowania uległy tak daleko idącej obniżce, że mimowoli przychodziło na myśl, czy z pożałowania godnym humorem, nie należało by „Badań nad opłacalnością gospodarstw włościańskich“ przemianować na badania nad ich deficytowością.

Tymczasowy Komitet Wydziału Ekonomiki z ostatniego roku gospodarczego (Położenie gospodarstw włościańskich w 1935-36 r. oprac. inż. Jan Curzytek. Warszawa 1936) przynosi po raz pierwszy pomyślne wiadomości z frontu rolniczego, będąc potwierdzeniem objawów pewnej poprawy gospodarczej w kraju, jakie się zaznaczyły w końcu roku 1935 i w r. 1936.

Materiały źródłowe powyższego komunikatu, które stanowi rachunkowość rolnicza 200 gospodarstw o obszarze 2—50 ha są dość miarodajne, gdyż w 3/5 pochodzą od osób, które nie pierwszy już rok rachunkowość tę prowadzą, to też z równym prawdopodobieństwem odźwierciadlają pewną, ogólną w Polsce, poprawę koniunktury w roku bieżącym, jak były wyrazem załamania się jej w latach poprzednich.

W szeregu zestawień cyfrowych jakie zawiera komunikat uderza nas w pierwszym rzędzie spadek zadłużenia gospodarstw w ostatnim roku w porównaniu z rokiem poprzednim o 10,8 proc., a nawet o 16,4 proc. w stosunku do 1931 r. Notujemy również wzrost, aczkolwiek nieznaczny, przychodów gotówkowych, wynoszący 8,9 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim i uwarunkowany głównie wzrostem przychodów z produkcji zwierzęcej (o 13,6 proc.) przy jednoczesnym wzroście, w porównaniu z r. ub. rozchodów gotówkowych, wśród których bardzo znamienne jest zwiększenie się wydatków na inwestycje budynków (o 40,6 proc.) i inwentarza martwego (o 52,4 proc.). Różnica przychodów i rozchodów t. j. pozostałość gotówkowa na potrzeby osobiste właścicieli gospodarstw wynosi w 1935-36 r. średnio 53,83 zł. na ha t. j. nieco więcej niż w r. 1931-32 (51,96 zł.). W latach ostatnich — 1932-35, nie przekraczała ona 50 zł.

Jak najdalej posunięta, pod wpływem kryzysu, dążność drobnych gospodarstw do samowystarczalności ujawnia się i w ostatnim roku w postaci niezmiernie niskich cyfr wydatków gotówkowych na nabycie środków utrzymania (35,4 procent wydatków z okresu dobrej koniunktury) oraz wydatków osobistych (34,2 proc. w porówn. z latami 1926—1930). Ostatni rok przynosi wzrost przychodu surowego t. j. łącznej wartości końcowej produkcji w wysokości 10,2 proc. w stosunku do roku poprzedniego, co jest tym bardziej pocieszające, że przychód surowy w drobnych gospodarstwach, począwszy od r. 1927-28 systematycznie się obniżał dochodząc z przeszło 600 zł. w tym roku do bardzo szczupłej cyfry 212 zł. na ha w r. 1934-35. Koszty produkcji obniżyły się w roku ostatnim o 5,4 proc. w porównaniu z r. 1934-35, co w zestawieniu ze wzrostem przychodu surowego stwarza pomyślniejsze warunki gospodarowania niż w latach ubiegłych — najcięższych gospodarczo.

W roku sprawozdawczym uległy wzrostowi także takie pozycje w wynikach rachunkowych, jak przychód czysty (z 19 zł. ha w 34/35 r. do 49 zł. w r. sprawozd.), dochód rolniczy (o 34,2 procent), dochód ogólny (o 18.6 proc.) i wreszcie dochód społeczny (o 24,3 proc.) Ponadto zaś — podczas gdy jeszcze w 1931-32 r. na 100 gospodarstw objętych badaniami 45 wykazywało ujemny przychód czysty, w roku sprawozdawczym ilość takich gospodarstw spadła do 20.

Przytoczone tu cyfry stanowią, rzecz jasna, zaledwie drobny wycinek bardzo interesujących zestawień rachunkowych jakie zawiera komunikat Wydziału. Objawy polepszenia sytuacji w rolnictwie polskim są też jeszcze bardzo nieznaczne, przy czym podkreślając dodatnie fragmenty wyników gospodarowania w roku ostatnim, nie przytoczyliśmy cyfr świadczących np. o dalszym kurczeniu się spożycia, jak również nie uwydatniliśmy dość silnie, że korzystniejsze w stosunku do lat poprzednich warunki pracy rolnictwa — w porównaniu z okresem dobrej koniunktury przedstawiają się jeszcze bardzo ubogo. Tak np. mówimy o pewnym ożywieniu obrotów gospodarstw z rynkiem w roku ostatnim, lecz dodać należy, że wysokość tych obrotów stanowi zaledwie 30 proc. odnośnych cyfr z r. 1928-29.

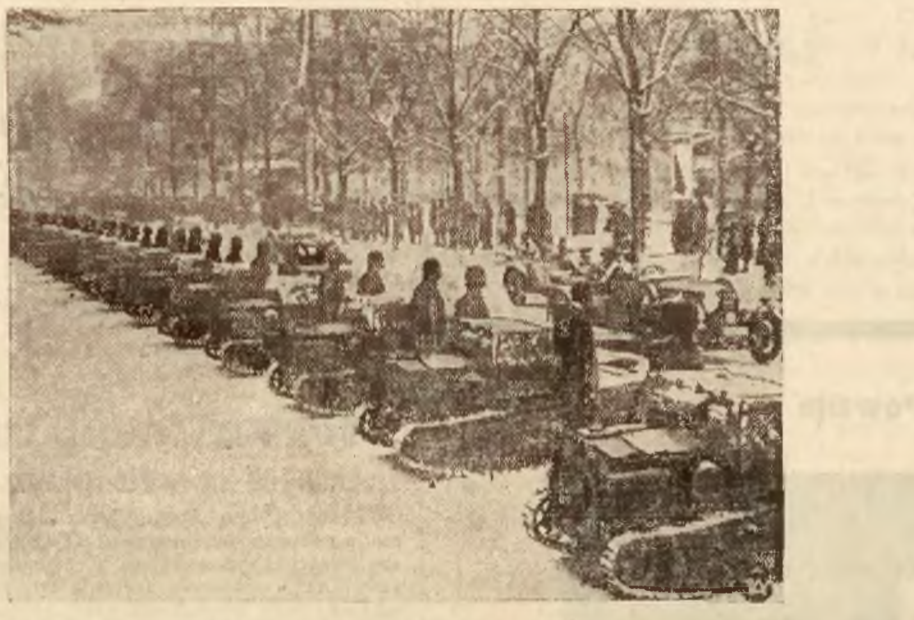
Kształtowanie się cen artykułów rolniczych i przemysłowych (nożyce cen zwarły się w roku ostatnim w porówn. z 1934-35 średnio o 5 punktów) oraz prorolnicza polityka rządu nie pozostały oczywiście bez wpływu na wyniki gospodarowania warsztatów rolniczych. W dziedzinie handlu zagranicznego ziemiopłodami rozszerzenie premij eksportowych na rośliny strączkowe i oleiste oraz dopuszczenie handlu prywatnego i spółdzielczego do udziału w obrotach międzynarodowych na warunkach, jakie posiadały dotąd Państw. Zakł. Przemysłowe Zbóż, a w zakresie produkcji hodowlanej prace nad podniesieniem jej opłacalności i organizację zbytu, wreszcie akcja oddłużeniowa — są szczęśliwymi posunięciami rządu, na które dużą uwagę zwrócić należy. Trzeba też zaznaczyć pewien wychowawczy wpływ kryzysu na drobnych rolników, ujawniający się, zdaniem naszym, między innymi w spadku zadłużenia gospodarstw, którego przyczyną obok ograniczenia źródeł kredytu i akcji oddłużeniowej jest niewątpliwie większa niż dawniej ostrożność rolników w zaciąganiu pożyczek. Niemniej dodatnim, a świadczącym również o większej zapobiegliwości rolników jest fakt wykorzystania najlżejszej poprawy koniunktury dla poczynienia koniecznych inwestycyj w nadwątlonych kryzysem gospodarstwach.

Cyfry podane przez Wydział Ekonomiki w jego komunikacie zaczerpnięte są z rachunkowości rolniczej drobnych gospodarstw. Winny one podtrzymywać na duchu tych zwłaszcza rolników, którzy nie mając możności cyfrowej oceny wyników swej gospodarki, w troskach codziennych tracą już nadzieję możliwości lepszego jutra.

Należy wreszcie silnie podkreślić, że zahamowanie dalszego upadku gospodarczego rolnictwa, choć nie jest zwycięstwem — stanowi jednak dla nas poważny sukces. Stać się ono winno bazą wypadową, z której, wspomagane zbiorowym wysiłkiem całego społeczeństwa, rolnictwo polskie doprowadzić należy do zwycięskiego i tak długo już oczekiwanego pokoju na froncie walki z kryzysem gospodarczym.

E. M.

Rewia czołgów na śniegu



Zdjęcie nasze przedstawia fragment z rewii jednostek austriackiej broni pancernej, która odbyła się w Wiedniu na świeżym śniegu.

Motta obrany prezydentem Szwajcarii

BERN, (PAT). — Obecny szef departamentu politycznego narodowej rady federalnej — (stanowisko, odpowiadające w Szwajcarii stanowisku ministra spraw zagr.) Motta został dziś po raz piąty wybrany przez zgromadzenie narodowe prezydentem konfederacji szwajcarskiej. Wiceprezydentem został Baumann.

Przed dwoma dniami prezydent Motta obchodził 25-lecie wejścia w skład rządu szwajcarskiego, w którym zajmował różne stanowiska. Przed 25 laty, 14 grudnia 1911 r. zgromadzenie federalne mianowało go członkiem rady federalnej, której przewodniczył w latach 1915, 1920, 1927 i 1932.

Piechota powietrzna również i we Francji

PARYŻ, (PAT). — „Figaro“ na podstawie informacyj z kół wojskowych, podaje szereg danych na temat organizacji nowej broni, t. zw. piechoty powietrznej, na wzór istniejącej już tego rodzaju formacji w Sowietach.

Broń ta, która budzi powszechne zaciekawienie, została niedawno powołana do życia zarządzeniem ministra lotnictwa i ministra obrony narodowej i będzie miała za zadanie działanie na tyłach przeciwnika.

Jednostki piechoty powietrznej składać się będą z oddziałów piechoty oraz eskadr samolotów transportowych. Żołnierze, należący do tej broni, uzbrojeni będą w broń automatyczną i w broń przeciwczołgową. Dostarczani będą do punktu przeznaczenia na samolotach i tam albo będą lądować przy pomocy spadochronów, albo też o ile warunki terenowe pozwolą, będą lądowali normalnie.

Obecnie już przewidziane jest utworzenie 2 grup piechoty powietrznej, jednej w Reims, a drugiej w Algierze. Do broni tej werbowani będą ochotnicy z piechoty. Dotychczas napływ ochotników jest bardzo poważny, stosowana jest więc surowa selekcja.

Anglia zwiększa zapas złota

LONDYN (Pat). Kanclerz skarbu Neville Chamberlain oświadczył w izbie gmin, że — jako posunięcie tymczasowe — postanowione zostało powiększenie o 65 miln. funtów zapasu złota, posiadanego przez dział emisyjny banku Anglii. Kanclerz zaznaczył w dalszym ciągu, że ponieważ posunięcie to mogłoby oznaczać gwałtowne rozszerzenie podstaw kredytu, które w tej chwili uważane byłoby za nieuzasadnione, wydane zostało na prośbę banku Anglii polecenie ograniczenia o 60 miln. ft. obiegu pieniężnego nie pokrytego złotem. W przyszłości — w miarę potrzeby — część obiegu pieniężnego niepokryta złotem będzie mogła być obniżana lub powiększana zgodnie z aktualnymi warunkami na rynku.

Już w godzinach popołudniowych dnia 15 b. m. bank Anglii zakupił złota za 65 milionów funtów w związku z czym zapas złota w instytucji emisyjnej wzrósł do 313.660 tys. ft. Jednocześnie wysokość emisji banknotów niepokrytej złotem, która dotychczas wynosiła 260 miln. funt. obniżona została o 60 a więc do 200 miln. funtów.

Dr. A. E. Rutry gościem Pen-Clubu polskiego

WARSZAWA (Pat). Dziś, w siedzibie polskiego klubu literackiego (Pen-Club) polskiego przy ul. Pierackiego odbyło się zebranie towarzyskie na cześć bawiącego w Warszawie poety austriackiego dr. A. E. Rutry znakomitego tłomacza poezji polskiej na język niemiecki.

Na zebranie przybyli charge d'affaires poselstwa austriackiego von Strantz z małżonką, radca Wdziękoński z MSZ., radca M. Rusinek z min. WR. i OP. oraz liczni przedstawiciele świata literackiego.

D-ra Rutry powitał prezes Pen-Clubu polskiego Jan Parandowski, podnosząc wysokie walory literackie jego przekładów nacechowanych głębokim wczuciem się w ducha tłomaczonego dzieła.

Na przemówienie to odpowiedział gość austriacki, dziękując za serdeczną gościnę okazaną mu w Warszawie i za uznanie dla jego pracy, po czym wypowiedział kilka wierszy Mickiewicza we własnym przekładzie.

Dr. Rutry w dniu jutrzejszym opuszcza Polskę.

1000 zł. ofiarował P. Prezydent R. P. na biedne dzieci

WARSZAWA, (PAT). — Zamiast dorocznych podarków gwiazdkowych dla dzieci, Pan Prezydent R. P. przeznaczył kwotę zł. tysiąc na najbiedniejsze dzieci miasta Warszawy do dyspozycji pani marszałkowej Al. Piłsudskiej.

Min. Antonescu w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Minister spr. zagr. Rumunii Antonescu dzisiaj rano o godz. 10 m. 30 odwiedził Quai d'Orsay. Rozmowa z min. Delbosem trwała do godz. 11 min. 45.

W południe min. Antonescu był przyjęty na audiencji przez prezydenta Lebruna, który następnie podejmował go śniadaniem.

KTO WYGRAŁ?

25.000 zł. — 104195.
10.000 zł. — 11951.
5.000 zł. — 71206 138539.
2.000 zł. — 17193 57177 57238 125461 115123 180386.
10.000 zł. — 3970 189864.
5.000 zł. — 287 7415 68505 172016.
2.000 zł. — 112565 95794 139173 157390 152713 189889.

Podziękowanie gen. Samsonovici

WARSZAWA, (PAT). — Gen. Samsonovici, szef rumuńskiego sztabu generalnego, w drodze powrotnej do Bukaresztu nadesłał ze Lwowa na ręce szefa sztabu głównego gen. Stachiewicza następującą depeszę:

„Opuszczając pański gościnny kraj, którego osiągnięcia i wielkie postępy wywarły na nas głębokie wrażenie, dziękuję panu z całego serca za gorące przyjęcie, które okazał pan mnie osobiście jakoteż towarzyszącym mi oficerom. Proszę przyjąć dla siebie i dla swych współpracowników moje najszczersze życzenia i bardzo serdeczne uczucia (—) GEN. SAMSONOVICI“.

W odpowiedzi p. szef sztabu głównego wysłał do Bukaresztu depeszę następującej treści:

„Głęboko wzruszony miłą depeszą pana generała, pragnę wyrazić moje wielkie zadowolenie z jego wizyty, o której ja i moi współpracownicy zachowamy jak najlepsze wspomnienie. (—) GEN. STACHIEWICZ.

500 żołnierzy w Hadze choruje na grypę

HAGA, (PAT). — W niektórych miejscowościach Holandii panuje epidemicznie grypa. — W Assen zachorowało przeszło 500 żołnierzy miejscowego garnizonu.

Roboty rzeczne wykonane w 1936 r.

Do Wydziału Komunikacyjno-Budowlanego Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego należy piecza nad rzekami żeglownymi spławnymi województwa, jak również nad pomyślnym rozwojem na nich żeglugi i spławu.

W spełnieniu powyższych swych zadań Urząd Wojewódzki przez podwładny mu organ pierwszej instancji, Państwowy Zarząd Wodny, wykonał w ubiegłym okresie budowlanym następujące roboty:

1) Zakończył umocowanie prawego brzegu Willi przy prawym jej brzegu między mostami

2) Umocował prawy brzeg rzeki Wilii w Werkach na przestrzeni 420 m. Oba te brzegi usuwały się rok rocznie podczas wiosennych bót Zarządu Miejskiego do umocowania skarp została całkowicie zabrana przez wodę.

3) W dalszym ciągu prowadził roboty przy budowie ścianki drewnianej w nurcie rzeki Wilii przy prawym jej brzegu między mostami — Zielonym i Zwierzynieckim, jak również przy lewym, powyżej mostu kolejkowego na Antokolu. Ścianka ta służy oparciem dla robót Zarządu Miejskiego do umocowania skarb brzegowych, W ten sposób zabito pali dla ścianki na przestrzeni 2 kilometrów.

4) Zakończył budowę parowej pogłębiarki czerpakowej, która w przysztym sezonie nawigacyjnym przystąpi do przekopywania raf w Giełwadziszkach, Turniszkach i Trynopolu, co ułatwi przez złagodzenie prądu żeglugę pod wodę i umożliwi zwiększenie ładowności statków nawet przy niskim stanie wody. Przekopane będą również mielizny w nurcie naprzeciw Pośpieszki, więzienia wojskowego i elektrowni.

Cała pogłębiarka z wyjątkiem kotła, parowej maszyny, części napędu i dźwigarek została wybudowana własnymi siłami Zarządu Wodnego w jego warsztatach przy pomocy bezrobotnych rzemieślników. Budowa trwała od roku 1933.

5) Na rzece Wilii między wsią Nadwilia i Bratan'szkami I —pracowały 3 prądówki — żórawie pływające, które oczyściły gruntownie na tej przestrzeni (8 klm) nurt rzeki Willi od kamieni. Przy tym wydobyto 2900 m. sześć. kamieni, które rozsadzono prochem, rozbito na kawałki około 50—100 kg wagi dla ułatwienia ładowania i przewiezienia galerami do Werek i Wilna dla umocnienia brukiem skarp i narzutów ścianki drewnianej.

6) Na rzece Dziśnie między m. Bazylpol i m. Balnowo na przestrzeni 30 km. pracowały 2 prądówki nad prowizorycznym oczyszczeniem nurtu rzeki Dzisny od kamieni, jazów rybackich, karczy i pozostałości w nurcie zniszczonych mostów wojennych.

Wydobyto 960 m. sześc. kamieni, które oddano gminom na fundamenty dla budujących się szkół im. Marszałka J. Piłsudskiego.

W okresie od początku maja do 1 listopada rb. pracowało na tych robotach przeciętnie po 250 bezrobotnych dziennie, skierowanych przez Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy i odpracowało około 42000 dniówek.

Z pobytu lorda Baden-Powella w Paryżu



Zdjęcie nasze przedstawia moment witania przez ludność i harcerstwo paryskie ojca harcerstwa, naczelnego skauta świata, gen. Baden-Powella, który przybył do Paryża, w związku z udziałem harcerstwa w Wystawie Światowej.

Wojciech Kossak twórcą Panoramy Racławickiej

W związku z otwarciem wystawy obrazów Wojciecha Kossaka we Lwowie, znakomity malarz udzielił PAT-icznej wywiadu, w którym omawia historię powstania i tworzenia słynnej panoramy Racławickiej we Lwowie.

Kossak zaznaczył na wstępie, że inicjatywa namalowania Panoramy wyszła od ś. p. Jana Styki, który w r. 1893 poprosił znakomitego batalistę o współpracę. Powołując się na artystów-malarzy Axentowicza, Rozwadowskiego oraz Wodzinowskiego jako współtwórców Panoramy Racławickiej Wojciech Kossak złożył następujące publiczne oświadczenie:

„Deklaruję, że całość Panoramy została skomponowana przeze mnie, a nie przez ś. p. Jana Stykę, który będąc tylko malarzem motywów religijnych, o płaczliwym patosie, namalował jedynie i wyłącznie scenę modlitwy dzieci i lirnika pod krzyżem. czemu zresztą byłem przeciwny, gdyż scena ta jest zbyt bliska, o sto kroków od krwawej walki, trupów i zaklętego w panoramę szczęku oręża. Później ś. p. Styka — nie uchybiając jego pamięci — rozgłaszał wszędzie, że on jest twórcą całości, tak, że utarło się po dziś dzień, iż Panorama Racławicka jest jego dziełem".

Powyższe oświadczenie wybitnego malarza wywołało sensację w kołach artystycznych i wśród szerokiej publiczności.

Kto kupuje polskie lokomotywy?

Czołowe fabryk polskie (Chrzanów, Cegielski i Parowóz) sprzedały już liczne maszyny zagranicy. Sowiety zakupiły 25 lokomotyw różnego rodzaju typu, Bułgaria — 22. Dla Marokka wyprodukowano w Polsce 12 lokomotyw, dla Łotwy — 9. Nawet Chiny zakupiły u nas specjalny parowóz typu „Pacific"

Sprawa występów b. członków O.N.R. w Sądzie Najwyższym

Obrońcy oskarżonych w procesie o zamachy petardowe O. N. R. na sklepy żydowskie otrzymali wiadomość, że Izba Karna Sądu Najwyższego w Warszawie wyznaczyła na 8 lutego 1937 r. proces byłych członków O. N. R., skazanych w dwóch instancjach na kary do 3 lat więzienia za podkładanie petard w sklepach żydowskich w Wilnie.

Skargi kasacyjne wniosła obrona 3 studentów: Goniowicza, Bonarskiego i Kuczyńskiego.

Burmistrz Ciechocinka i sześciu radnych na ławie oskarżonych

Przed Sądem Apelacyjnym odbył się proces przeciwko burmistrzowi Ciechocinka, Mieczysławowi Czyżewskiemu i 6 radnym miejskim. Akt oskarżenia zarzuca im, że wskutek lekkomyślnej gospodarki inwestycyjnej doprowadzili do nadmiernego zadłużenia miasta. Czyżewski stoi ponadto pod zarzutem bezprawnego korzystania z kredytu KKO, w której pełnił funkcje naczelnika.

Wyrokiem Sądu Okręgowego wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę więzienia.

Zarycka przed sądem lwowskim

Przed lwowskim Sądem Apelacyjnym toczyła się sprawa Katarzyny Zaryckiej, która w procesie o zabójstwo min. Pierackiego w Warszawie została skazana na karę (po uwzględnieniu amnestii) 4 lat więzienia, a w procesie Bandery i tow. o zabójstwo Baczyńskiego etc. we Lwowie, na karę 2 i pół lat więzienia.

Wczorajsza rozprawa poświęcona była rozpatrzeniu skargi obrońcy adw. Pawenckiego, który stanął na stanowisku, że kara, wymierzona przez sąd lwowski, nie może być wyższa niż kara, wymierzona przez sąd warszawski.

Po rozprawie sąd zniżył Zaryckiej karę do 4 i pół roku więzienia.

Rada miejska m. Gniezna skarży dawnego komisarycznego prezydenta

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej wypłynęła sprawa wyasygnowania 2 tys zł na zatrudnienie bezrobotnych.

Przy omawianiu poprzedniej akcji wskazało się, że około tysiąca zł. trzeba przekazać na zaległe składki ubezpieczeniowe i świadczenia na rzecz Funduszu Pracy, których to należności nie ściągnięto w swoim czasie.

Ponieważ było to wyraźnym niedopatrzeniem, narażającym, wbrew szczegółowemu okólnikowi, samorząd na poważną stratę, Rada Miejska postanowiła pociągnąć do odpowiedzialności sądowej b. tymczasowego prezydenta dr. Zgaińskiego.

Wzdłuż i wszerz Polski

Straszna śmierć w podróży poślubnej

W katastrofie lotniczej pod Londynem zginęli małżonkowie Hoenowie z Pępowa pod Kartuzami (Kaszuby), którzy odbywali podróż poślubną. Zwłoki nieszczęśliwych małżonków, na życzenie rodziny, znajdują się już w drodze z Londynu do kraju i pochowane zostaną w Pępowie.

N. T. A. przyznał prawo do emerytury b. podof. zawodowemu armii austriackiej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał zasadnicze orzeczenie w sprawie emerytur dla zawodowych wojskowych b. armii austriacko-węgierskiej. Chodziło o mieszkańca Jarosława, który służył w b. armii austriacko-węgierskiej jako podoficer zawodowy przez 19 lat. NTA uznał, że podoficerowi temu należy się emerytura.

Zgon b. generała armii Petlury.

W Łucku zmarł nagle generał wojsk petlurowskich Aleksy Ałmazow. W pogrzebie wzięła udział kompania pułku piechoty i delegacje stowarzyszeń. Na grobie złożono m. in. wieniec od wojewody Józewskiego.

Gen. Ałmazow pełnił ostatnio obowiązki nadzorcy wydz. rolnego Urzędu wojewódzkiego w Łucku.

Zawieszenie działalności Ligi Obrony Praw Człowieka w Lublinie.

Obserwując od dłuższego czasu działalność Stowarzyszenia Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela na terenie Lublina władze doszły do przekonia, że organizacja ta stała się ostatnio terenem działalności wywrotowej. Zarządzona dziś w nocy rewizja w lokalu Ligi całkowicie potwierdziła obserwacje władz. W czasie rewizji znaleziono niezbite dowody utrzymywania przez tę organizację kontaktu z czynnikami wywrotowymi.

W związku z tym starosta grodzki zawiesił działalność Ligi na terenie miasta Lublina a zebrane dowody i akta przekazał władzom prokuratorskim.

100.000 turystów na Huculszczyźnie.

Tow. Przyjaciół Huculszczyzny informuje, że w roku 1936 zwiedziło tereny huculskie przeszło 70 tysięcy turystów zarejestrowanych. Ilość turystów, nie objętych rejestracją. szacowana jest na przeszło 30 tysięcy osób. W roku bieżącym zwiedziło Huculszczyznę przeszło 100 tysięcy turystów.

W programie na 1937 znajduje się budowa domów ludowych i świetlic, oraz szeroka akcja sanitarna, gospodarcza i turystyczna na Huculszczyźnie.

Zwierzę w sztuce.

Związek Opieki nad Zwierzętami w Krakowie wystąpił do Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych z propozycją urządzenia specjalnej wystawy pod nazwą „Zwierzę w sztuce". Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa w Polsce.

Gimnazjum w Tomaszowie.

Zarząd miejski wszczął starania w kierunku utworzenia w Tomaszowie szkoły średniej państwowej. Jak się dowiadujemy, sprawa ta znajduje się na dobrej drodze. Zarówno kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, jak i Min. Oświaty ustosunkowały się przychylnie do wniosku zarządu miejskiego.

Sport w kilku wierszach

Tilden, jako kierownik świetnej grupy zawodowców tenisowych, zorganizował ostatnio 4-kę tenisistów, którzy wspólnie z Perrym odbędą wielkie tournee po Ameryce. W skład czwórki tej prócz Perry'ego wejdą: Vines, Barnes, i Lott.

Po zakończonym tournee wymienionych czterech tenisistów nastąpić ma nowa sensacja w postaci walk Tildena z Perrym.

* * *

W Europie rozpoczął się już sezon łyżwiarstwa szybkiego. W Hamar (Norwegia) odbyły się pierwsze zawody w jeździe szybkiej na lodzie, na których mistrz świata Engnestangen uzyskał na 500 metrów wynik 44,9 sek. przed Kjeldsenem — 47.9 sek. Młoda nadzieja Finlandii, 15 letni Daehli w biegu tym uzyskał czas 50 sek.

W Budapeszcie odbył się bieg na 5.000 mtr. Zwyciężył Hendveghy w czasie 9:17.4 sek. przed Lindnerem — 9:23,2 sek.

W Zurychu na dystansie 500 metrów Birgelen uzyskał czas 46 sek., zapowiadając się jako jeden z najszybszych łyżwiarzy Europy.

* * *

W Paryżu odbył się pojedynek pływacki pomiędzy dwoma najlepszymi pływakami francuskimi, a mianowicie —Nakache i Cartonnet na dystansie 100 metrów w stylu dowolnym. Zwyciężył Nakache wynikiem 1:02 sek. przed Cartonnet 1:03, 4 sek.

* * *

Angielski Związek Lawn Tenisowy postanowił ostatnio wprowadzić sport tenisowy dla młodzieży szkół powszechnych.

Związek uchwałę swą zrealizuje w ten sposób, że przy Związku utworzona zostanie specjalna sekcja nauczycieli tenisu w szkole. Związek przydzielać będzie poszczególnym szkołom instruktorów tenisu, opłacanych przez Związek. Ponadto Związek zamierza zorganizować dostawę najtańszych rakiet i piłek dla młodzieży szkolnej.

* * *

W finale tenisowego turnieju w hali o mistrzostwo Pragi, Cejnar niespodziewanie pokonał faworyta turnieju, Sibę w dwóch setach 9:7, 6:4.

* * *

W Kapsztadzie grali jugosłowiańscy tenisiści, odnosząc same zwycięstwa. Jugosłowianie odbywają w dalszym ciągu tournee tenisowe po Afryce Południowej.

* * *

Największy doroczny międzynarodowy turniej tenisowy, nieoficjalne mistrzostwa świata w Wimbledonie, wykazują stale zmniejszający się dochód.

W roku 1933 zawody te przyniosły 13 tys. funtów dochodu. W roku 1934 — 9 tysięcy funt., a w 1935 — 8,860 funt. W roku bież. turniej ten dał jeszcze niższą sumę dochodów.

Ta stale zmniejszająca się suma czystego dochodu pochodzi jedynie stąd, że z roku na rok wzrastają koszty utrzymania czołowych tenisistów świata, startujących w tym turnieju.

Dodać należy, że angielski związek tenisowy jest najbogatszym tego typu stowarzyszeniem świata.

Dysponuje on majątkiem wartości 67 tysięcy funtów.

* * *

Grupa sowieckiej straży granicznej z pogranicza Ukrainy Sowieckiej odbywa wielki raid kolarski wzdłuż granic ZSRR. Kolarze wyruszyli z Kijowa w lutym br. W tych dniach przybyli do Omska po przebyciu dystansu 25 tysięcy kilometrów.

Do ukończenia raidu kolarze przebyć mają jeszcze 5 tysięcy kilometrów.

* * *

Niemiecki Urząd do spraw tenisu celem przygotowania reprezentacyjnej dwójki swoich tenisistów: Gramma i Henkla do ciężkich zadań meczowych w przyszłym sezonie, zaangażował dla nich w charakterze trenera znakomitego Nuessleina. Nuesslein rozpocznie trening z wymienionymi tenisistami niemieckimi w nadchodzącym miesiącu.

Trening powyższy ma być częściowo przeprowadzony publicznie. Wszyscy zainteresowani tym treningiem będą mogli asystować mu bezpłatnie w wyznaczonych uprzednio dniach i godzinach.

* * *

W lutym 1937 roku rozegrany ma być w Londynie turniej hokeja lodowego o mistrzostwo świata. Dotychczas do turnieju zgłosiły się reprezentacje szeregu państw europejskich.

Ciekawe jest stanowisko w tej sprawie Zw. Hokeja Lodowego Stanów Zjednoczonych, który domaga się od organizatorów, aby zorganizowali oni dla reprezentacji amerykańskiej tournee po Europie z minimalną liczbą 20 meczów. W ten sposób Stany Zjednoczone pokryłyby sobie koszta ekspedycji hokejowej na mistrzostwa świata.

Zebranie sekcji narciarskiej A. Z. S.

19 bm. (sobota) o godz. 18-ej w lokalu AZS. Ś-to Jańska 10 odbędzie się zebranie zawodników SEKCJI NARCIARSKIEJ Akademickiego Związku Sportowego. Na zebraniu zostaną poruszone sprawy programowe i gospodarcze.

Obecność wszystkich konieczna.

Walka z kosztownym pośrednictwem
na rynku mięsnym

Od paru lat Izby Rolnicze na ziemiach północno - wschodnich zaczęły przeprowadzać gruntowną reorganizację rynku mięsnego i żywca, dążąc do usunięcia z niego bardzo kosztownego zbędnego pośrednika.

Na pierwszy plan poszła trzoda chlewna.

Dziś w wyniku paroletniej wytężonej pracy zorganizowano na terenie powiatów trzech województw: wileńskiego, nowogródzkiego i białostockiego, sprawnie funkcjonujące

SPĘDY TRZODY CHLEWNEJ

na których hurtownicy, eksporterzy i przetwórcy dokonywują zakupu bezpośrednio od producenta.

Sieć spędów, organizowanych w miejscowościach, gdzie się odbywają większe targi, nie jest jeszcze może całkowicie wystarczająca, jednakże już dokonała zupełnej reorganizacji handlu trzodą chlewną na terenie wspomnianych województw.

Ostatnia inspekcja spędów wykazała, że gromadzą one

CORAZ WIĘKSZĄ LICZBĘ PRODUCENTÓW.

Na targach zaś zwykłych zauważono znaczne zmniejszenie się dowozu trzody chlewnej.

Rola spędów w dziedzinie obrotu żywcem jest bardzo duża.

Nad spędami istnieje stała kontrola która w żadnym wypadku nie dopuści do nieuzasadnionej zniżki cen. Zyska na tem b. wiele rolnik-producent, który do niedawna zależał całkowicie od kosztownych pośredników, dyktujących mu nieraz według własnego uznania, niezależnie od większych rynków, swoje ceny i dopuszczających się zmowy dla

NIEUZASADNIONEJ LOKALNEJ ZNIŻKI CEN.

Ludność wiejska na ogół jest zadowolona ze spędów, tym bardziej, że w ogromnej większości wypadków całkowita ilość dostarczonej trzody chlewnej na spędy jest zakupywana i rolnik bardzo rzadko odjeżdża do domu z „kabanem". Na rynkach zaś zwykłych wypadki powracania do domu z niesprzedanym wieprzem są o wiele częstsze.

Należy się spodziewać, że Izby Rolnicze przystąpią wkrótce także do organizowania spędów bydła rogatego.

Jak widzimy na rynku bydła rzeźnego, szczególnie

W WILNIE, PANUJĄ NIEZDROWE STOSUNKI.

Trzeba już wreszcie rynek ten zreorganizować, poddać go ścisłej kontroli i wyrugować zbędnego pośrednika, który staje pomiędzy producentem a przetwórcą, większym hurtownikiem lub eksporterem. (w.)

Na przedmieściach giną ptaki

Sprawa ta staje się aktualna co roku z nastaniem zimy. Z pierwszym śniegiem ukazują się w prasie nawoływania ludzi dobrej woli do ochrony pożytecznego ptactwa przed głodem w okresie szczególnie surowej zimy, kiedy „skrzydlata rzesza śpiewaków" nie może zdobyć w lasach i w polu żadnego pożywienia.

W akcji ochrony ptactwa biorą najbardziej pozytywny udział władze miejskie.

W ogrodach i parkach miejskich są ustawiane specjalne karmniki, do których przechodnie mogą składać dla ptaków ofiary w postaci ziarn lub okruszyn chleba.

To jest jedna strona „medalu", strona dodatnia sprawy ochrony ptaków w zimie.

Chroni się je przed głodem.

Niestety jednak, jak dotychczas, ani policja ani władze miejskie nie walczą z innym niebezpieczeństwem, które zagraża stale pożytecznym ptakom.

Na przedmieściach Wilna kwitnie w najlepsze od pierwszego śniegu proceder łapania ptaków „śpiewających". W podmiejskich ogrodach i lasach pełno jest przeróżnych siatek, klatek i pętli, przy których pomocy łapie się „dożywiane" przy karmikach magistrackich przeróżne szczygiełki.

„Zdobycz" wędruje potem na rynki wileńskie. Na Łukiszkach co sobotę na tak zwanym targu gołębim pełno jest klatek z ptakami leśnymi. Istnieje w Wilnie kupiec, który podobno skupuje ptaki i eksportuje do innych miast.

Odpowiednia ustawa zabrania, pod groźbą kary pieniężnej łapać ptaki leśne.

Policja powinna przystąpić energicznie do tępienia niewątpliwie szkodliwego procederu, uprawianego, niestety, przeważnie przez młodzież. (w).



Zabójstwo, komunizm i oszustwo

Dziś na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie znajdą się trzy ciekawe sprawy.

W pierwszej b. oficer rosyjski, Bułgar z pochodzenia, Kalczew jest oskarżony o zabicie kołkiem obywatela ziemskiego — Wincentego Dowgiałły. Kalczew po wyemigrowaniu w swoim czasie do Polski, poznał w Wilnie córkę obywatela ziemskiego Dowgiałły, ożenił się z nią i osiadł na stałe w majątku koło Podbrzezia. Nieznaski w rodzinie doprowadziły pewnego dnia do bójki między Kalczewym a bratem jego żony Wincentym D. Koniec bójki był tragiczny. Oskarżonego broni adwokat Falewicz-Szłukowska.

W drugiej, na ławie oskarżonych zasiądzie 17-letni Abram Broches, syn fotografa z ulicy Ludwisarskiej. Zarzucają mu między innymi to, że po wybuchu wojny domowej w Hiszpanii agitował wśród bezrobotnych Wilna na rzecz rządu hiszpańskiego i namawiał do wstępowania w szeregi „czerwonych". Będzie to pierwsza sprawa tego rodzaju.

W trzeciej sprawie przed sądem stanie Wajnrajch, b. dyrektor „banku spółdzielczego" w Nowej Wilejce. „Twórców" tego banku było trzech. Dwaj zostali już skazani na karę więzienia. Wajnrajcha zaś dopiero niedawno odnaleziono. Siedział w Łodzi w więzieniu za jakieś inne przestępstwo. „Wicedyrektora" zaś Wajnrajcha niejakiego Sznajderowicza skazano niedawno za oszustwo na szkodę banku cukrowniczego. Dyrekcja „banku" składała się, jak widzimy, z bardzo „uzdolnionych" typów. (w.)

Środa literacka

Obyczaje Wschodu

Dr. Korabiewicz słusznie się kłopotał o czym by tu słuchaczom opowiedzieć — temat już wyeksploatowany, radio, odczyty i liczne artykuły spopularyzowały osobę włóczęgi „Kilometra" i jego przygody. Nikt jednak nie wyeksploatuje tego, co się nazywa „duszą Wschodu". Ten temat zawsze pozostanie dla nas niewyczerpany. Wystarczyło więc „Kilometrowi" opowiedzieć garść wrażeń wyniesionych ze spotkań towarzyskich na Wschodzie, aby wypełnić do późna interesujący wieczór.

Europejczyk nigdy nie zrozumie światopoglądu, który najbardziej wykształconym i uduchowionym ludziom Wschodu pozwala na całkowitą abnegację we wszystkim, co dotyczy strony materialnej ich życia. Czy to weźmiemy higienę osobistą, czy zakres życia prywatnego i rozrywek, czy wreszcie formy społeczne i stosunek do białych, a zwłaszcza do Anglików — zawsze to samo uderza: to co mybyśmy nazwali zatratą jakiegokolwiek poczucia godności osobistej. I to tam, gdzie kontemplacja filozoficzna należy poprostu do najbliższych najnaturalniejszych tradycyj! — Myśleć by można, że to ona właśnie, jej ekstatyczne wzloty pozwala ją tym ludziom usprawiedliwić i zlekceważyć całą nędzę rzeczywistości. Trudno tu opowiadać po kolei wszystkie obserwacje prelegenta, wyniesione czy to z wesela hinduskiego, czy z noclegu u beduinów, czy z rozmowy z uniżonym naczelnikiem stacji i td. i td. Dobroć, łagodny sentymentalizm obok zapalczywości, gościnność i nieprawdopodobne wprost przywiązanie do wielowiekowych tradycyj—oto główne cechy ludzi Wschodu.

Pokaz zdjęć dokonanych przez podróżnika, malowideł hinduskich, meczetów i minaretów, wzorów sztuki hindowej oraz dane o stanie społeczno-ekonomicznych Indyj uzupełniły znakomicie opowiadane fragmenty. Całość przeciągnęła się prawie do północy. j'm.

Komunikacja autobusowa ze Zwierzyńcem

W związku z wstrzymaniem ruchu ciężarowego i autobusowego przez most Zwierzyniecki począwszy **od dnia 18 bm. autobusy linii 1-ej kursować będą od Dworca do mostu Zwierzynieckiego.** Jednocześnie zostaną uruchomione, tytułem próby dwa autobusy, które będą kursować na odcinku trasy od skrzyżowania ulic Tomasza Zana i Witoldowej do ul. Sokolej. Pasażerowie nabywający bilety w autobusach kursujących po jednej stronie mostu, **będą się przesiadać po przejściu przez most do autobusów kursujących po drugiej stronie.** Gdyby frekwencja w autobusach, kursujących na Zwierzyńcu okazała się niedostateczną, ruch na tym odcinku zostanie wstrzymany zupełnie obsługiwany zaś będzie tylko odcinek Dworzec — most Zwierzyniecki.

Ofiarność pracowników Izby przem.-Handl.

17 bm. delegacja zarządu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie w osobach prezesa R. Rucińskiego, dyrektora W. Barańskiego i E. Kowalskiego, złożyła na ręce p. wojewody wileńskiego zł 5000 w obligacjach 4% poż. konsolidacyjnej jako dar na FON, oraz czek na zł 2000 na akcję pomocy zimowej bezrobotnym.

SYLWETKI

„Może cukierka?"

Puka w drzwi. Pyta:

— Czy można?

A potem prędko wchodzi do pokoju, stawia walizeczkę na stole, otwiera i, pokazując jej zawartość, kusi:

— Może czekoladkę. Pięć smaków. Pierwszorzędna. Wracam teraz z banku. Sprzedałem tam dziesięć sztuk. Wszyscy dziękowali.

— Nie!

— A może bomby. Nadziewane. Z prawdziwym rumem. Po trzech w głowie się kręci. Jak po trzech kieliszkach wódki.

— Nie!!

— No, to może nadziewane czekoladki. Nowość. Ręczę, że będzie pan zadowolony. Smak pierwszorzędny. Poziomkowe, ananasowe... słowem wybór...

— Nie!!!

— No to krówkę. Pięć sztuk na dwadzieścia. Ja wiem, że czasy ciężkie, trudno o grosz, ale, przepraszam za natarczywość, człowiek chce zarobić.

Tranzakcja zawarta. Towar? Owszem nie zły.

— Nie, proszę pana, ja paskudztwa nie sprzedam. Wyrabiam sobie stałą klientelę. Mogę udzielać kredytu. Oczywiście na niewielką sumę, bo sam kapitału nie mam. Ot jakoś zdobyłem się na walizeczkę. Znajomy pożyczył parę złotych i po trzech latach domokrążnego, że tak powiem handlu cukierkami, wyrobiłem sobie markę solidnego kupca. Mam stałych klientów w bankach, urzędach, biurach prywatnych.

— A co pan przedtem robił?

— Pracowałem w biurze jako woźny. Może pan zna: biuro ubezpieczeń Port. Uczyłem się w gimnazjum Puszkina. Tak tu w Wilnie. A potem zredukowali mnie. Sprzedawałem gazety. Przeszedłem następnie na branżę kwiatową. Kwiatki na ulicy. Ale to było dawno. Śpiewałem także piosenki na werandach. Przeziębiłem się. Poszkodziło coś na głos. Eh, zresztą co się dla chleba nie robiło.

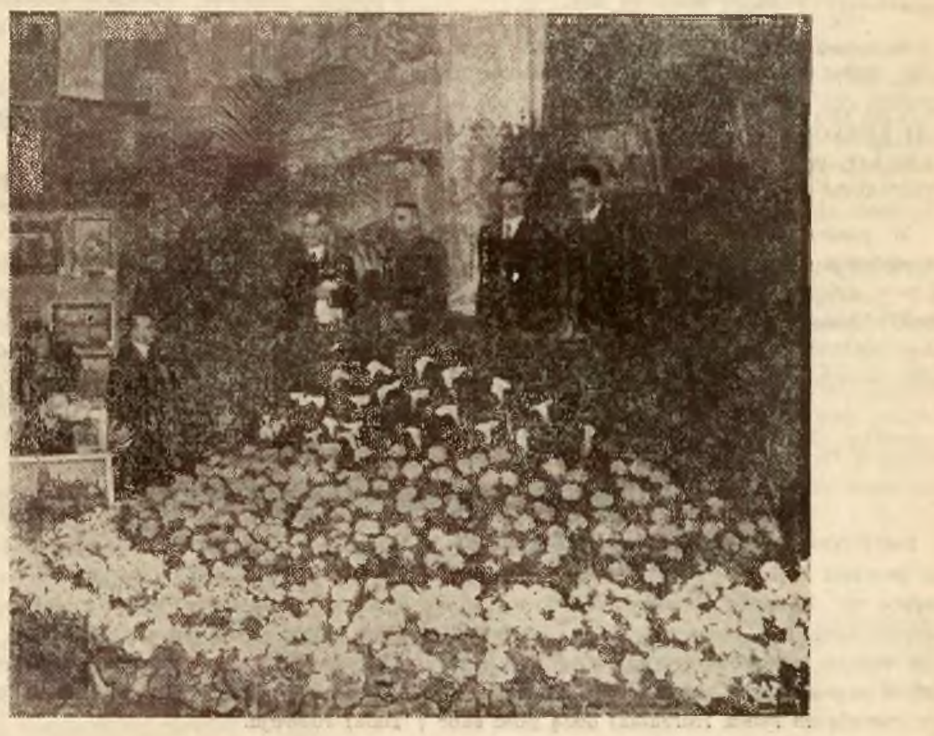
— Zadowolony pan z handlu cukierkami?

— Można żyć. A może pan to wszystko pyta do gazety? Ach tak. Może potrzebne nazwisko. Tak. Jestem ALEKSANDER BIELAWSKI, lat 26. Niepotrzebne ata? To może pan nie pisać. Proszę tylko dodać, że sprzedaję wyroby wyłącznie fabryk krajowych. Tak, tak to ważne. No, nie będę już panu przeszkadzał. Przyjdę za parę dni. Do widzenia.

Szczupła sylwetka „domokrążnego sprzedawcy cukierków znikła za drzwiami. Przymknął je ostrożnie, cichutko.

WŁOD

Warszawa w kwiatach



Onegdaj odbyła się na Ratuszu warszawskim w obecności wiceprezydenta Pohoskiego, piękna uroczystość rozdania nagród, przyznanych przez Komisję Konkursową „Komitetu Ukwiecenia Warszawy", za przyozdabianie okien, balkonów i ogródków na terenie Warszawy. Zdjęcie nasze przedstawia prezydium „Komitetu Ukwiecenia Warszawy" — w powodzi przepięknych kwiatów.

Wieści i obrazki z kraju

Fatalny dzień „gospodnicy“

Pietrusia jest mała i szczupła. Cerę ma nieokreślonego koloru, tak jak nieokreślony bywa czasem kolor skóry w sklepie. Jest brzyd ka, aż budzi odrazę. Ma zaledwie 30 lat, a twarz jej wygląda jak pomarszczone jabłko.

Mąż jej, Łukasz, był nieprawy i napół wariat. Od dzieciństwa służył w majątkach. Najpierw pasł krowy, potem był parobkiem. Ale ostatnio nikt nie chciał go przyjąć nawet za parobka.

W czworaku był wolny kąt, najgorsza z nor, wynajęto go Łukaszowi. Przyjechał Łukasz z Pietrusią i pięciorgiem chłopców, o których dałoby się powiedzieć chyba tylko to, że jeden był mniejszy od drugiego. wszyscy zaś mieli wydęte brzuski, chude pałąkowate nogi i ubranka błyszczące od ciągłego oblewania zacierką.

Jakoś żyło się przybyszom. Łukasz chodził odednia do pracy. Pietrusia rano, w południe i wieczorem doiła krowy dworskie, a poza tym normalnie pracowała z kobietami w polu i stodole.

Jak fryga migała przy pracy. Nieraz myślałem: skąd ona bierze tyle energii? Z zapałem brała się do każdej roboty.

Pięciu chłopców spędzało dnie przed czworakiem, a zimą w chałupie. Stali się oni wkrótce plagą sąsiadów: jak szarańcza pustoszyli ogrody z warzyw i owoców.

Raz, jakoś w zimę, Łukasz ciężko zachorował. Kto tam wie na co, i po kilku dniach skonał. Wyzionął ducha. Pietrusia wróciła wieczorem od pracy i zastała już zwłoki.

Na płacz nie było czasu. Nikt też nie płakał. Chłopcy zdziwieni kryli się cicho po kątach. Pietrusiowa troszczyła się jedynie o to by prędzej pochować męża.

Pobiegła najpierw do „pani“ i rzuciła się jej do rąk, lecz ta oświadczyła, iż nie myśli bawić się w opiekunkę żebraków.

Ktoś poradził jej udać się do gminy i prosić o pomoc. Ledwo świt pobiegła do miasteczka, tam czekała aż otworzą urząd.

O dziewiątej zjawił się wójt. Wójt zdziwił się, że właścicielka majątku nie chce zająć się pogrzebem i obiecał zainteresować się sprawą, dał nawet 5 złotych.

W wiosce zbili trumnę ze starych desek, ofiarowanych przez litościwych ludzi.

Któryś z gospodarzy dał konia i wóz. Kilka osób poszło za trumną Łukasza odprowadzając go na wiejski cmentarz. Jakaś litościwa ręka zbiła nawet prymitywny krzyżyk.

Kilka dni mówiono o śmierci Łukasza, litowano się głośno nad Pietrusią i dziećmi. Najmniej biedowała Pietrusia. Po powrocie z cmentarza poszła do pracy, a wieczorem wydoiła kilkanaście krów. Musiała dać zajęcie 5 gębom i na karmić 5 wydętych żołądków: Janka, Stasia, Bolka, Edka i Kolę.

Ciekawe byłoby dowiedzieć się, co myśli i czuje ta mała, chuda, brzydka kobieta. Próżny byłby trud usiłować od niej to wydobyć. Nigdy nie śmiała się i nie płakała... za wyjątkiem jednego razu.

Było to w kilka dni po pogrzebie męża. Wróciła od „pani“ z rozrachunku. Spotkałem ją niedaleko studni. Ze zdziwieniem patrzyłem jak ocierała wilgotne oczy.

— Czego pani płacze?

Załkała głośniej.

Potem poczęła opowiadać.

Chodziło o to, że właścicielka potrąciła jej z zarobków za ten dzień, w którym chodziła do gminy... WITOLD RODZIEWICZ.

Apel do panów mierniczych

Po kilo chleba 30 km. dziennie

WIEŚ CHODZKI GM. GŁĘBOCKIEJ.

Ciężko żyć naszym włościanom po wsiach na nieskomasowanym gruncie. Pole rozbite na liczne i wąskie paseczki, t. zw. „sznury“. Nie można takiego pola ani kulturalnie wyrobić, ani też dobrze unawozić, jednym słowem nie da się w żaden sposób zaprowadzić wzorową gospodarkę. Ludności na wsi z dniem każdym przybywa i podziały ojcowizny mnożą się bez końca. Gospodarstwa karłowacieją, a ludność dochodzi do nędzy. Wszyscy więc włościanie rozumieją piekącą potrzebę komasacji swych gruntów. Pod tym względem coś niecoś już się robi. Liczne wioski zostały już skomasowane, lecz niestety komasacja ta bardzo często, zamiast ulgi ! za dowolenia, przynosi włościanom tortury. Mierniczy, który przyjeżdża na wieś Ł. ją skomasować może naprawdę ulżyć ciężkiej doli biednego chłopa, kiedy swą pracę wykona sumiennie i uwzględni potrzeby życiowe każdego rolnika. Lecz niestety, jakże często zdarza się, że panowie mierniczy, tych życiowych potrzeb nie biorą pod uwagę i mierzą tak, jak im jest najbardziej wygodnie zrobić plan podziału. W czasie zaś dokonywania komasacji postępują z miejscową ludnością w tak oburzający sposób ze swymi fantastycznymi pretensjami do wygód, że włościanie potem całemi latami wspominają ich z rozgoryczeniem.

Zeszłej zimy komasował wieś Chodźki, gm. Głębockiej, pow. dziśnieńskiego p. mierniczy z Głębokiego niejaki W. D., który naprzykład kazał włościanom tej wsi, co dzień jechać furmanką do Głębokiego o 15 km. żeby sobie sprowadzić kilo białego chleba z jakiejś piekarni, którą uważał za najbardziej hygieniczną, co niemal drugi wieczór kazał wozić swą żonę do miasta do kin i teatrów, dlatego, że jej się nudziło siedzieć na wsi między chłopami. A chłop to wszystko musiał spełniać bez słowa protestu i skargi, gdyż pan mierniczy miał wtedy w swym ręku jego los i los jego dzieci.

A w rezultacie p. mierniczy W. D. tak się wywdzięczył wsi Chodźki, że jedni przeklinają komasację, swój los i życie, a drudzy narzekają i płaczą. Pan mierniczy wydzielił tu dla każdego chłopa po dwie i trzy kolonje, a wcale nie uwzględnił żadnych najbliższych dojazdowych dróg między tymi działkami. Dał tylko jedną okrężną drogę po granicy pola, jako łącznik między tymi działami. A teraz, żeby chłop musiał przejechać z jednej działki na drugą musi robić conajmniej trzy kilometry, a jeśli się uwzględni, że latem tą drogą należy dwa, czy trzy razy dziennie przepędzić bydło do domu, to chyba już się zrozumie, jakie tortury stworzyła komasacja dla życia tej wsi?

Wu-Bie.

Kurs dla przedpoborowych Polskiej Macierzy Szkolnej

Na skutek porozumienia Min. Spraw Wojsk. z Towarzystwem Polskiej Macierzy Szkolnej, Zarząd Centralny w Wilnie rozpoczął na początku roku bież. akcję organizowania Kursów dla przedpoborowych przy wszystkich szkołach po wszechnych Polskiej Macierzy Szk.

W wyniku rozpoczętej akcji do dnia dzisiejszego ZORGANIZOWANO I URUCHOMIONO W CZASIE OD 16 LISTOPADA DO 1 GRUDNIA rb. —41 KURSÓW DLA PRZEDPOBOROWYCH NA TERENIE WOJ. WILEŃSKIEGO i 3-ch POWIATÓW WOJ. NOWOGRÓDZKIEGO.

W poszczególnych powiatach ilość kursów przedstawia się następująco: pow. brasławski — 1; pow. dziśnieński — 2; pow. lidzki — 6, pow. mołodeczański — 3; pow. oszmiański — 2; pow. postawski — 3; pow. szczuczyński — 4; pow. święciański — 3; pow. wilejski — 7; pow. wileńsko-trocki — 6; pow. wołożyński — 4.

Nauka na kursach odbywa się dwa lub trzy razy tygodniowo po 2 godziny. Wykładowcami są nauczyciele szkół Macierzy. Zarząd Centralny dostarczały na Kursy potrzebne podręczniki i pomoce naukowe. Słuchacze kursów korzystają poza tym ze świetlic-czytalń, istniejących przy szkołach Macierzy, zaopatrzonych w czasopisma, gry świetlicowe i biblioteczki. W niektórych środowiskach wygłaszane są prelekcje z przed roczami.

Przedpoborowi analfabeci z terenu Wilna u częszczają na Kursy Akad. Koła Polskiej Macierzy Szkolnej przy ul. Kolejowej 1 m. 12. Oprócz tego Zarządy Kół PMS uruchomiły we własnym zakresie 8 kursów dla przedpoborowych w tym: w Brasławiu — 4. w Szczuczynie Nowogródzkim — 3; oraz w Wojdaciszkach pow. lidzkiego — 1.

Hodowla srebrnych lisów w pow. wilejskim

Do ciekawych objawów życia gospodarczego powiatu wilejskiego zaliczyć należy rozwijającą się hodowlę zwierząt futerkowych, a przede wszystkim srebrnych lisów. Istnieją tu trzy dobrze zagospodarowane fermy: w Jerweniu, Kostykach oraz koło Kasuty, które corocznie rzucają na rynek futrzarski dużą ilość skór srebrnych lisów. Hodowli srebrnych lisów sprzyjają w pow. wilejskim niezwykle warunki klimatyczne i terenowe. Fermy położone są w lasach, gdzie w dużych przestrzeniach odpowiednio urządzonych i ogrodzonych, srebrne lisy mają zapewnione jak najbardziej naturalne warunki rozwoju.

Dziewczyna w trybach młocarni

14 bm. przywieziono do szpitala brasławskiego 16-letnią Wacławę Zotinównę z kol. Rymcie, gm. opeskiej, czasowo przebywającą w kol. Zloto. Zotinówna w czasie pracy u Bałachowicza przy młóceniu zboża dostała się do wału transmisyjnego i doznała b. ciężkiego uszkodzenia ciała. Stan jej zdrowia budzi poważne obawy o życie.

Śmierć w jeziorze

32-letni Walery Badko ze wsi Krewne, gm. postawskiej, przechodząc 14 bm. przez jezioro Świtaź, wskutek załamania się lodu wpadł do wody i utonął. Zwłoki wydobyto po dwuch godzinach.

Śmierć dziecka

Bazyli Moroz z kol. Zenonowo, gm. wiszniewskiej, pow. wilejskiego, zgłosił, że 11 bm. o godz. 11.30 podczas nieobecności domowników utopił się w cebrze z wodą jego 1½-roczny syn, Piotr.

N. Troki

STARANIEM PRZEWODNICZĄCEJ ZPO K. w N. Trokach p. Julii Rutkowskiej, została otrzymana pewna kwota na cel zaopatrzenia najbiedniejszych dzieci Szkoły Ćwiczeń w niezbędne, na nadchodzące chłody ubranie jak: płaszcze, buciki, pończochy, ciepłą bieliznę oraz inne. Cały ciężar pracy związanej z wykonaniem tej funkcji, wzięła na siebie kierowniczka szkoły p. Wł. Szaniawska i w dniu 13 bm w sali szkoły przy obecności przewodniczącej p. doktorowej E. Krasnychowej, personelu nauczycielskiego, członkiń oraz rodziców, ubranie to zostało rozdane ku ogólnemu zadowoleniu. Za tę pracę dzieci składają serdeczne Bóg zapłać OB.

Olkieniki

— WIEŚNIACY BRONIĄ KŁUSOWNIKÓW. 13 bm., o godz. 10-ej, gajowy lasów państwowych Jan Gil, zam. w gaj. Mosty, gm. olkienickiej, spotkał w lesie znanego mu zawodowego kłusownika Jana Matkiewicza z Mostów, który jechał na rowerze z nielegalnie posiadaną fuzją. Gdy gajowy chciał zatrzymać Matkiewicza, ten rzucił rower i zaczął uciekać. W tym czasie nadjechali furmanką bracia Andrzej i Józef Wersoccy, którzy zatrzymali gajowego, w celu niedopuszczenia do ujęcia Matkiewicza. Wówczas Matkiewicz wrócił, odebrał rower i uderzył gajowego dwukrotnie po twarzy, po czym z Wersockimi zbiegł.

Wilejka pow.

— W JAKIEWICZACH gm. budsławskiej, od kilkunastu lat prowadzi owocną pracę w dziedzinie oświaty i przysposobienia rolniczego miejscowe Kółko Rolnicze. Ostatnio Kółko to ufundowało sztandar organizacyjny, którego poświęcenie odbyło się w sposób uroczysty przy udziale miejscowej i okolicznej ludności oraz przedstawicieli władz.

Święciany

— W SAMORZĄDOWEJ ŻEŃSKIEJ SZKOLE ROLNICZEJ w Święcianach odbyło się 16 bm. zakończenie roku szkolnego. Po raz ósmy zespół uczenic opuścił szkołę po 11 miesiącach nauki. W roku bieżącym ukończyło szkołę 31 dziewcząt, otrzymując świadectwa szkolne i poświadczenia z przeszkolenia kursów przeciwgazowych i samarytańskiego, zorganizowanych w ciągu roku szkolnego przez LOPP i straż pożarną.

Przemawiali do uczenic, opuszczających szkołę, życząc im jak najlepszych wyników w pracy dla państwa i w pracy osobistej, w myśl wskazań otrzymanych w szkole: starosta Dworak, kierownictwo szkoły, przedstawiciele organizacyj rolniczych, „Młodej Wsi“ i inni.

Na zakończenie odbył się wspólny obiad za proszonych gości wraz z uczenicami i ich rodzicami.

— ZARZĄD POWIATOWY LOPP W ŚWIĘCIANACH, opierając się na wynikach roku bieżącego i mając na uwadze pewne możliwości rozwojowe, ułożył preliminarz budżetowy na rok 1937 w ogólnej sumie 7050 złotych. Na sumę te składają się kwoty przekazywane do dyspozycji okręgu wojewódzkiego LOPP oraz na lokalne cele, jak organizowanie kursów i ćwiczeń, zakup sprzętu, utrzymanie instruktora powiatowego itp.

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu powiatowego prezes E. Połkowski udekorował w imieniu centralnych władz LOPP odznaką III stopnia długoletniego i zasłużonego działacza St. Hulewicza, burmistrza Święcian.

Postawy

— CHRZEŚCIJAŃSKIE T-WO DOBROCZYNNOŚCI. Do najbardziej popularnych i popieranych przez miejscowe społeczeństwo organizacyj w Postawach należy niewątpliwie Chrześcijańskie T-wo Dobroczynności. Powstało ono przed kilku laty jako wynik dobrej woli i poświęcenia się grona osób, które postawiły sobie za zadanie przychodzić z pomocą najbiedniejszej miejscowej ludności. Został założony przytułek dla kobiet, a ponadto każdego miesiąca jest udzielana pomoc kilkudziesięciu najbiedniejszym rodzinom. Fundusze T-wo gromadzi w drodze dobrowolnych ofiar oraz z dochodów płynących z utrzymywanej przez siebie bardzo estetycznej kawiarni.

Duże zasługi nad rozwojem T-wa położyli generałowa Hauryłkiewiczowa i syn jej inż. Władysław Hauryłkiewicz, komisarz ziemski. Wyjeżdżając obecnie z Postaw złożyli oni na cele T-wa tytułem ofiary złotych 600.

Oszmiana

— W ANTONOWIE ODBYŁO SIĘ W TYCH DNIACH ZAKOŃCZENIE 11-MIESIĘCZNEGO KURSU SZKOŁY ROLNICZEJ. Po sprawozdaniu dyr. Jeleniewskiego, starosta oszmiański wręczył 31 absolwentom świadectwa ukończenia, życząc owocnej pracy na polu krzewienia zdobytej wiedzy wśród swoich sąsiadów.

Po części oficjalnej nastąpił program artystyczny, całkowicie wykonany własnymi siłami uczniów, nie wyłączając nawet pomysłów autorskich. W licznych inscenizacjach odtworzono sceny z wycieczki do Gdyni oraz obrazy na temat, co każdy z nich będzie robił po ukończeniu szkoły. Zwracał uwagę fakt dobrego wyrobienia towarzyskiego uczniów.

Troki

— ZWŁOKI NOWORODKA. 15 bm. w pobliżu Jankowszczyzny, gm. trockiej, na brzegu rzeki Wilii znaleziono zwłoki noworodka płci męskiej.

Miejscowi małorolni zarobią tej zimy przeszło 3 miliony zł.

W roku gospodarczym 1936-37, w okresie zimowym, Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie pozyska na swym obszarze około 1.000.000 m³ drewna. Za wyrób i przerób tego drewna na materiały ciosane i inne oraz dowóz pozyskanych sortymentów do miejsc składowych lub tartaków Dyrekcja Lasów Państwowych w Wilnie wypłaci około 3.250.000 złotych miejscowej małorolnej ludności, z której prawie wyłącznie rekrutują się robotnicy leśni.

KRONIKA

Piątek 18 Grudzień

Dziś: Oczekiwanie N. M. P.
Jutro: Urbana V P.

Wschód słońca — godz. 7 m. 41
Zachód słońca — godz. 2 m. 50

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 17.XII. 1935 r

Ciśnienie 760
Temperatura średnia + 2
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa 0
Opad 2,1
Wiatr południ.-zach.
Tendencja spadek, potem wzrost
Uwagi: Pochmurno, deszcz, deszcz ze śniegiem.

— **Przewidywany przebieg pogody wg. PIM. do wiecz. 17 bm.:** — Pogoda o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi opadami. Temperatura — kilka stopni powyżej zera. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Jundziłła (Mickiewicza 33); 2) Mańkowicza Piłsudskiego 30); Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Sarola (Zarzecze 20).

Ponadto dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10 i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Gorges:** hr. Komorowski Jerzy z maj. Krynki; Borowski Józef z Bieniakoń; Brandt Wilhelm z Łucka; gen. Żeligowski Lucjan z Turgiel; sen. Rdułtowski Konstanty z Nowogródczyzny; Rohoziński Zygmunt z Warszawy; prof. Kuna Henryk z Warszawy; dyr. Żins Józef z Warszawy; Fabrikat Abram ze Lwowa; Bembnowicz Wacław ze Lwowa; inż. Kordus Michał z Warszawy; Pietrzak Wł. z Warszawy; inż. Mrozowski Józef z Warszawy; Frumkin Naftali z Lucerny; Zylber Tad. z Warszawy; Malinowski Leon z Warszawy; poseł hr. Hutten-Czapski Emeryk z Warszawy; Oleszyński Feliks z Warszawy; hr. Żółtowski Adam z maj. Bolcieniki.

SPRAWY SZKOLNE

— **Termin zgłaszania udziału w kursie dla nauczycieli** z dziedziny higieny szkolnej, który ma się odbyć w Wilnie 7, 8 i 9 stycznia 1937, został przedłużony do dnia 25 grudnia rb.

— **Nowe zarządzenie o składaniu przysięgi nauczycieli.** Władze szkolne wydały nowe zarządzenie o składaniu przysięgi przy obejmowaniu stanowisk nauczycieli w służbie państwowej. Rota przysięgi dla nauczycieli zawiera przyrzeczenie, iż wykładowcy dokładać będą wszelkich starań, by wychowanie młodzieży odbywało się w duchu patriotycznym dla dobra Narodu.

GOSPODARCZA

— **Wystawianie rachunków.** Władze centralne wyjaśniły, że do wystawienia rachunków obowiązani są posiadacze przedsiębiorstw tylko na żądanie kupujących. Odmowa wystawienia rachunku stanowi wykroczenie karalne. Rachunki muszą zawierać nazwę firmy, jej adres, datę sprzedaży, jakość i ilość sprzedanego towaru, cenę za którą towar sprzedano.

WOJSKOWA

— **Przesunięcie terminu wcielenia do wojska uczniów ostatnich klas.** Władze wojskowe wydały zarządzenie, aby poborowym, urodzonym w r. 1915, uczniom ostatniej klasy średnich szkół ogólnokształcących, uprawniających do skróconej służby wojskowej, przesuwać termin wcielenia do szeregów do dnia 1 lipca 1937 roku. Podania tej kategorii poborowych o odroczenie służby wojskowej czy też o przesunięcie terminu wcielenia do szeregów winny być składane do Starostwa Grodzkiego.

Z POCZTY.

— **Celem udostępnienia usług poczty w okresie wzmożonego ruchu przedświątecznego** — godziny urzędowania jak również zakres służby podawczej urzędów pocztowych w niedzielę 20 bm. zostały rozszerzone następująco:

W Wilnie i większych miastach okręgu wileńskiego będą przyjmowane wszelkie przesyłki pocztowe w godzinach od 9 do 11 od 15 do 18,

w miastach zaś i ośrodkach mniejszych — od godz. 9 do 11 i 14 do 16 lub od 9 do 11 i od 15 do 16.

Wszystkie urzędy pocztowe wywieszą ogłoszenia dotyczące godzin urzędowych w dniu 20 bm.

— POCZTA DLA FILATELISTÓW. Z okazji świąt Bożego Narodzenia każda z 9 dyrekcyj pocztowych wydała ozdobne karnety o odmiennej formie i charakterystycznych rysunkach z napisem „komplet znaczków pocztowych w upominku".

Wewnętrzna strona karnetów przeznaczona jest do naklejania znaczków pocztowych w ilości i wartości wedle uznania kupujących. Znaczki te będą stemplowane specjalnym datownikiem świątecznym do dnia 6 stycznia 1937 roku włącznie.

Datowniki te o innym rysunku dla każdego z urzędów otrzymały urzędy pocztowe: Wilno 1, Warszawa 1, Lublin 1, Lwów 1, Katowice 1, Poznań 1, Kraków 1, Bydgoszcz 1, Gdynia 1, Gdańsk 1 i Łódź 1.

Datownikami tymi będzie stemplowana korespondencja wrzucona do specjalnie umieszczonych skrzynek pocztowych w wymienionych urzędach a na życzenie publiczności także i znaczki pocztowe naklejone na oddzielnych kartkach, jak również i korespondencja prywatna, przesłana w tym celu do jednego z tych urzędów.

Zamawianie karnetów wszelkich nakładów można uskuteczniać za pośrednictwem wszystkich urzędów i agencyj pocztowych, które udzielają także wyczerpujących informacyj.

Nabywcy karnetów opłacają tylko należność za zamówione znaczki pocztowe, za same zaś karnety jak i ich przesłanie nie pobiera się żadnych opłat.

Z KOLEJI.

— MIEJSCE DO LEŻENIA W POCIĄGACH WARSZAWA — ZAKOPANE I WARSZAWA—WOROCHTA. W nowym rozkładzie jazdy pociągów, który wszedł w życie z dniem 15 grudnia br. przewidziane są kursy bezpośrednich wagonów III-ej klasy z miejscami numerowanymi do leżenia:

Wagony te kursować będą:

1) z Warszawy do Zakopanego poc. Nr 11 — w przedświąteczne dni od 19 grudnia do 15

2) z Zakopanego do Warszawy poc. Nr. 12 — w dni świąteczne od 20 grudnia br. do 17 maja 1937 roku z wyjątkiem dni 25 i 26 grudnia, 28 marca i 2i 16 maja 1937 roku.

3) z Warszawy do Worochty poc. Nr. 9915 — w dnie przedświąteczne od dnia 19 grudnia br do 27 marca 1937 roku i dnia 23 grudnia br.

4) z Worochty do Warszawy poc. Nr. 9914 — w dni świąteczne od 20 grudnia br. do 29 marca 1937 r. z wyjątkiem 25, 26 grudnia br. i 26 marca 1937 r.

według planu przewidzianego w rozkładzie jazdy pociągów, według następujących cen za miejsca do leżenia:

przy przejeździe z Warszawy do Zakopanego lub Worochty albo z jednej z wymienionych stacyj do Warszawy tylko w jedną stronę — 5 zł. 50 groszy za miejsce.

przy przejeździe z Warszawy do stacji Zakopane lub Worochta i z powrotem — 7.00 zł. za miejsce.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Zarząd Kuratorium nad Ociemniałymi w Wilnie** zawiadamia, że doroczne walne zebranie członków Kuratorium odbędzie się dn. 18 grudnia r. b. o godzinie 19 w lokalu Kuratorium (Mała Pohulanka 20). Obecność wszystkich członków wielce pożądana.

Policja dla najbiedniejszych

W ramach „Tygodnia Gwiazdkowego dla Bezrobotnych", jaki urządza Policja Państwowa podajemy następujące szczegóły programu.

W sobotę dnia 19 bm. o godz. 17 ej w Sali Konserwatorium przy ul. Końskiej 1, odbędzie się wieczór muzykalno-wokalny urządzony wyłącznie siłami policyjnymi. Na piękny i starannny program złożą się produkcje chóru policyjnego, gra solowa na fortepianie, deklamacja, popis orkiestry policyjnej i recytacja wyjątków niezwykle pięknego utworu poetyckiego, pióra jednego z oficerów policji. Bilety w cenach b. niskich w dniu przedstawienia przy kasie.

W niedzielę 20 bm niezwykła emocja czeka naszą dziatwę. Oto dzięki ofiarności i staraniom dyrekcji kina „Pan" odbędzie się w tym kinie „poranek", na który złożą się 4 filmy kolorowe z tzw. „złotej serii" i 2 filmy rysunkowych komedyjek. Wszystkie filmy sprowadzone wprost z Warszawy i dotychczas w Wilnie nie widziane, jako też sam pomysł przedstawienia dziecinnego — zupełnie nowy, to też niewątpliwie wszyscy rodzice skorzystają z okazji, by swym pociechom pozwolić ujrzeć to miłe widowisko. Przedstawień będzie 2: o godz. 11 i 12 ej w południe. Ceny biletów po 25 groszy od osoby.

Cała rodzina zatruła się grzybami

Wczoraj przy ul. Mysiej 23 uległa zatruciu grzybami rodzina Naudziunasów.

Pogotowie ratunkowe przewiozło 25 letnią Urszulę, 7 letniego Stanisława 5 letniego Michała oraz 3 letniego Jana Naudziunasów do szpitala św. Jakóba. (c).

RZEMIEŚLNICZA

— **Związek Rzemieślników Chrześcijan** wzorem lat ubiegłych urządza dnia 20 bm. to jest w niedzielę, o godz. 6.30 rano w kościele Św. Katarzyny przy ulicy Wileńskiej wspólne tradycyjne RORATY. Związek Rzemieślników Chrześcinja wzywa całe rzemiosło wileńskie z Cechami na czele do wzięcia udziału ze sztandarami w tej podniosłej uroczystości.

RÓŻNE.

— **Ceny i ruch w handlu.** W związku ze zbliżającymi się świętami na terenie miasta przeprowadzana jest obecnie intensywna kontrola cen w sklepach, zwłaszcza kolonialno-spożywczych. Na ogół ceny dotychczas nie zwyżkowały, jeżeli nie liczyć sporadycznych wypadków próby nieuzasadnionego podnoszenia cen.

Winni z miejsca pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej.

Na ogół ruch w sklepach ożywił się dotąd stosunkowo nieznacznie. Kupcy jednak nie tracą nadziei i spodziewają się ,że w ostatnim tygodniu przedświątecznym sytuacja ulegnie poprawie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj, w piątek wieczorem (o godz. 8.15) znakomita komedia angielskiego autora W. Somerset-Maugham'a „OTO KOBIETA".

— Jutro w sobotę wieczorem premiera komedii „BYŁ SOBIE WIĘZIEŃ" francuskiego autora Jana Anouilha, wprowadzona na scenę polską przez znaną tłómaczkę Marię Serkowską. Premiera otrzyma obsadę złożoną z pp.: Detkowskiej-Jasińskiej, Drohockiej, Masłowskiej, Czaplińskiego, Dzwonkowskiego, Siezieniewskiego, Szpakiewicza (rola tytułowa), Wołłejki, Zastrzeżyńskiego. Reżyseria Maksymiliana Wiskinda. Nowa efektowna oprawa dekoracyjna projektu W. Makojnika.

Jednocześnie w przygotowaniu zespołu znajduje się: w reżyserii Wł. Czengerego bajka dla dzieci, pióra Wandy Dobaczewskiej „KOT W BUTACH", która ukaże się w okresie świąt, oraz w reżyserii Wacława Ścibora komedia muzyczna „MATKA" — wystawiona będzie na otwarcie Nowego Roku.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

— **Występy Z. Lubiczówny. „PRZYGODA W GRAND HOTELU".** Dziś po raz 2-gi wspaniale wystawiona słynna op. Abrahama „PRZYGODA W GRAND HOTELU", która zyskała ogólny zachwyt. W rolach głównych: Z. Lubiczówna, Martówna i M. Wawrzykowicz, w otoczeniu całego zespołu artystycznego. Reżyseria K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

— **Popołudniówka niedzialna w „LUTNI".** W niedzielę najbliższą na przedstawieniu popołudniowym po cenach propagandowych ukaże się po raz ostatni op. O. Strausa „DOKOŁA MIŁOŚCI" w obsadzie premierowej.

— **Widowisko dla dzieci w „LUTNI".** W okresie świątecznym 26 i 27 grudnia o godz 12.15 odbędą się widowiska dla dzieci, odegrana zostanie sztuka W. Stanisławskiej „PORWANE DZIECKO".

Restauracja „Ustronie"

W ubiegły wtorek w nowym lokalu przy ul. Mickiewicza 24 odbyła się uroczystość wyświęcenia nowego lokalu popularnej w Wilnie restauracji „Ustronie".

Nowy lokal w porównaniu z poprzednim przedstawia się okazale. Świeżo odremontowany, gustownie urządzony, przestronny. Kuchnia się mieści w lokalu piwnicznym i również jest urządzona bez zarzutu jak pod względem higieny, tak pod względem wygody. Obszerny lokal kuchenny pozwala służbie swobodnie się poruszać, ściany, wyłożone białymi kafelkami gwarantują bezwzględną czystość. Inowacją w Wilnie będzie przy kuchni łazienka dla służby, która codziennie przed przystąpieniem do pracy winna będzie odbywać kąpiel.

Zgromadzeni na uroczystości znajomi i stali bywalcy „Ustronia" składali gospodarzom serdeczne życzenia, życząc niesłabnącego powodzenia.

Tow. Przyjaciół Biblioteki Im. Wróblewskich

Wyjątkowo ważne znaczenie dla ziem ujskich Biblioteki im. Wróblewskich, jako placówki naukowo-kulturalnej znajduje coraz większe zrozumienie w społeczeństwie wielkim. Wyrazem tego jest przejawiająca się troska otoczenia tej instytucji jak największą życzliwością i opieką. Z samorzutnej inicjatywy prywatnej powstała myśl uformalizowania i zalegalizowania tej opieki w postaci Towarzystwa Przyjaciół Biblioteki na wzór analogicznego Tow. Przyj. Biblioteki Uniwersyteckiej.

W dniu wczorajszym odbyło się w gmachu Biblioteki im. Wróblewskich przy udziale przedstawicieli miejscowego społeczeństwa zebranie na którym przyjęto tekst statutu Tow. Przyjaciół Bibliotek im. Wróblewskich oraz wyłoniono specjalną komisję, poruczając jej przeprowadzenie odpowiednich starań u władz dla zatwierdzenia Towarzystwa i jego statutu. Najbliższy termin zebrania Towarzystwa po jego zalegalizowaniu przewidziano na połowę stycznia roku przyszłego.

E. G.

RADIO

WILNO

PIĄTEK, dnia 18 grudnia 1936 roku

6:30 — Pieśń; 6:33 — Gimnastyka; 6:50 — Muzyka; 7:15 — Dziennik poranny; 7:25 — Program dzienny: 7:30 — Informacje i giełda rolnicza; 7:35 — Muzyka; 8:00 — Audycja dla szkół; 8:10—11:30 — Przerwa; 11:30 — Audycja dla szkół; 11:57 — Sygnał czasu; 12:03 — Koncert; 12:40— Dziennik; 12:50 — Zdrowa i tania wigilia na wsi — pog.; 13:00 Koncert; 14:00—15.00 — Przerwa; 15:00 — Wiadomości gospodarcze; 15:15 — Koncert reklamowy; 15:25 Życie kulturalne; 15:30 — Odcinek prozy; 15:40 Muzyka; 15:45 — Mała skrzyneczka; 16:00 — Muzyka; 16:15 —Rozmowa ks. Rękasa z chorymi; 16:30 — Koncert; 17:00 — Do kraju cygar i trzciny cukrowej — odczyt; 17:15 — Muzyka; 17:50 — Wiadomości sportowe; 17:56 — Poradnik sportowy; 18:10 — Jak spędzić święto? —18:15 — Ze spraw litewskich (w jęz. litewskim); 18:25 — Muzyka; 18:30 — Słuchowisko: Obrona Sokratesa. Słowo wstępne prof St. Srebrnego z Wilna; 19:15 — Z pieśnią po kraju; 19:40 — Przegląd rolniczej prasy; 19:50 — Muzyka z płyt; 19:55 — Karol Weber — odczyt; 20:05 — Przerwa; 20:10 — Wolny Strzelec — Webera — transmisja opery z Lipska; 22:00 — Na złotym ganku — obrazek z powieści; 22:15 — Recital fortepianowy Teofany Danef; 22:45 — Muzyka; 22:55—23:00 — Ostatnie wiadom.

SOBOTA, dnia 19 grudnia 1936 r.

6,30 — Pieśń; 6,33 — Gimn.: 6,50 — Muzyka; 7,15 — Dziennik por.; 7.25 — Program dz.; 7,30 — Informacje i giełda roln.; 7,35 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10—11,30 — Przerwa; 11,30 — Śpiewajmy piosenki: 11.57 — Sygnał czasu: 12,03 — Koncert; 12,40 — Dziennik południ.; 12.50 — Skrzynka roln.; 13.00 — Koncert życzeń; 14,00—14,30 — Przerwa; 14,30 — Słuchowisko dla dzieci „Gwiazda Marcina"; 15.00 — Wiad. gospod.; 15.15 — Koncert rekl.; 15.25 — Życie kulturalne; 15,30 — Odcinek prozy; 15,40 — Z operetek Suppego; 15,55 — Wielka audycja reklamowa, w wyk. S. Chonesa — fortep. i wesołe piosenki — S. Konter z konferansierką; 16.15: Na północy — koncert; 17.00 — Koncert solistów z wystawy radiowej w Łodzi; 17,50 — Przegląd wydawnictw — pog. prof. Mościckiego; 18,00 — Pogadanka; 18,10 — Wiad. sportowe; 18.20 — Audycja dla wszystkich: Miasto średniowieczne w oprac. Wandy Achrem-Achremowiczowej: 18,50 — Jak się przemyca walutę — pog.; 19,00 — Audycja dla Polaków za granicą: 19.30: Koncert rozrywkowy z Wilna i chór Orlanda z Warszawy; 20.30 — Nowości literackie: 20.45 — Dziennik wiecz.: 20.55 — Pogadanka; 21,00 — Muzyka taneczna: 21,30 — Na dobranoc — audycja muzyczna w wyk. chóru solistów: 22,00 — Wielka wygrana — słuchowisko wesołe, G. L. Weissa: 22.30 — Robert Schuman — Fantazja C-dur op. 17; 23,00—23,30 — Nowości taneczne.

Wiadomości radiowe

EXPOSE MINISTRA BECKA TANSMITUJE POLSKIE RADIO.

Dnia 18 grudnia o godz. 11.30 rozgłośnia Polskiego Radia transmitować będą z sali komisyjnej Senatu exposé Ministra Spraw Zagranicznych p. Józefa Becka. Transmisję tę poprzedzi krótki reportaż red. Bestermana. W godzinach popołudniowych o godz. 19.15 exposé powtórzone będzie ze stila dla tych słuchaczy którzy nie mieli możności wysłuchać audycji o 11.30.

DO KRAJU CYGAR I TRZCINY CUKROWEJ

zaprowadzi słuchaczy felieton radiowy.

Indie Zachodnie, Jamajka, są to nazwy, które w naszym umyśle wywołują skojarzenia o dalekich, pięknych podróżach, dostępnych dla zwykłego śmiertelnika chyba tylko w marzeniach. Do tych krajów cygar i trzciny cukrowej zaprowadzi słuchaczy felieton radiowy Leszka Wieleżyńskiego z dn. 18 XII o godz. 17.00. Będą to wspomnienia z podróży statkiem Piłsudskiego do egzotycznych krajów.

POGADANKA O ORKIESTRZE SYMFONICZNEJ przez radio.

W dalszym ciągu swego interesującego cyklu o instrumentach orkiestry symfonicznej prof. Kamieński omówi przed mikrofonem dn. 18. XII o godz. 19.55 trzy instrumenty: Harfę, cymbałki i klawesyn.

CYKL DIALOGÓW PLATONA w Teatrze Wyobraźni.

Dn. 18. XII o godz. 18.30 wystawia Teatr Wyobraźni pierwszą część — „Eutyfron", z cyklu dialogów Platona p. t. „Tragedia Sokratesa". Akcja rozgrywa się w Atenach w roku 399 przed narodzeniem Chrystusa. Słuchowisko to poprzedzi słowo wstępne prof. U. S. B. Stefana Srebrnego. W roli Sokratesa wystąpi Aleksander Zelwerowicz, w roli Eutyfrona — Jacek Woszczerowicz.

WYCIECZKA RADIOSŁUCHACZY WILEŃSKICH.

Dokąd pójdziemy w najbliższą niedzielę? Jak spędzimy to święto? Oto pytania na które w piątek 18 grudnia o godz. 18.10 odpowie radiosłuchaczom doskonały przewodnik p. Tadeusz Bułsiewicz.

Na wileńskim bruku

PIJANY POSTRZELONY PRZEZ WARTOWNIKA.

Wczoraj koło godziny 10 wiecz. w rejonie ul. Wiłkomierskiej wartownik przy objekcie wojskowym zauważył podejrzanego osobnika uwijającego się w zakazanym miejscu. Ponieważ nieznajomy na wezwanie nie zatrzymał się, wartownik wystrzelił, raniąc nieznajomego.

Rannym okazał się niejaki Jan Ciupa (miejsca zamieszkania nie ustalono). Ciupa był pijany i nie zwrócił uwagi na wezwanie wartownika. Karetka wojskowego pogotowia ratunkowego przewiozła go do szpitala. (c).

ARESZTOWANIA.

Funkcjonariusze policji śledczej aresztowali wczoraj w Wilnie poszukiwanego przez Sąd Grodzki Aleksandra Zawadzkiego oraz przybyłego do Wilna na „gościnne występy“ „rajzera“ Kazimierza Wilanowskiego z Bielska Podlaskiego. (c).

Zaginiona pozostawiła w mieszkaniu dwoje małych dzieci, którymi zaopiekowała się policja. (c).

ZUCHWAŁY ZŁODZIEJ.

Wczoraj złodziej przedostał się do pokoju nauczycielskiego szkoły powszechnej Nr. 1 przy ul. Żeligowskiego Nr. 1, porwał torebkę jednej z nauczycielek i rzucił się do ucieczki. Ujęto go. Był to Aleksander Kwaszennikow. (c).

ZAMACH SAMOBÓJCZY W PIWIARNI.

Wczoraj w piwiarni przy zbiegu ulic Jakóba Jasińskiego i Sierakowskiego, zatruł się kwasem używanym do wyrobu skór, robotnik garbarski Aleksander Petrusiewicz, l. 29. W stanie ciężkim przewieziono desperata do szpitala św. Jakóba. (c).

FRAPUJĄCA TAJEMNICA.

Wczoraj donieśliśmy o tajemniczym zaginięciu 20 letniej Aleksandry Kuźnickiej. Obecnie dowiadujemy się w uzupełnieniu następujących szczegółów:

Kuźnicka mieszkała wspólnie z przyjacielem, z którym ostatnio pokłóciła się. Przyjaciel ją opuścił. Wśród sąsiadów krążą rozmaite plotki i domysły na ten temat. Przypuszczają, że Kuźnicka popełniła samobójstwo, inni, że padła ofiarą zbrodni i t. p.

UJĘCIA „PAJĘCZARZA“.

Na strychu domu Nr. 11 przy ul. Zawalnej zatrzymano wczoraj złodzieja. Nazywa się Stanisław Jankowski, przezwisko „Stasiuk“ i mieszka przy ul. Połockiej 4 w „Cyrku“. (c).

Aresztowanie sprawcy postrzelenia Szoporówny

Wczoraj wieczorem został aresztowany w Wiszniewie Witold Turło, sprawca postrzelenia swej b. narzeczonej Weroniki Szoporówny na klatce schodowej domu Nr. 2 przy ul. Wiwulskiego.

Jak się okazało, Turło po postrzeleniu swej narzeczonej zbiegł do Wiszniewa i tam ukrywał się. (c).

Chorej dziewczynce lat 7-miu

ojciec bezrobotny nie ma środków na lekarstwa i odżywienie — ogrzanie zimnej, wilgotnej suteryny pomóżmy składając choćby najdrobniejszą ofiarę w adm. Kurjera Wileńskiego lub bezpośrednio:
ul. Śniegowa 3, mieszk. 2.

Przetarg

Zarząd Miejski m. Wilna ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę i ułożenie lodu w lodowniach: Szpitali miejskich, Rzeźni, Hali, Rynku Rybnego (Ponarska 1) i Kawiarni w Ogrodzie Bernardyńskim.

Oferty ze wskazaniem ceny za lód w kawałku, który winien mieć 71 cm. długości, 36 cm. szerokości i nie mniej 18 cm. grub. — należy składać do dnia 22 grudnia 1936 roku. Ustny przetarg odbędzie się w tymże dniu o godzinie 10-ej w lokalu Wydziału Gospodarczego (ulica Dominikańska 2 — oficyna).

Stający do przetargu powinni złożyć kaucję w wysokości złotych 100.

Przyjmowanie ofert i udzielanie informacyj o warunkach przetargu uskutecznia się w Wydziale Gospodarczym (pokój Nr. 107).

ZARZĄD MIEJSKI
m. WILNA.

Przetarg

Powiatowy Komitet Budowy Szkół im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w pow. święciańskim ogłasza pisemny przetarg ofertowy na wykonanie ram okiennych, drzwi i futryn do projektowanych 14 szkół powszechnych w pow. święciańskim.

Przetarg odbędzie się w dniu 29 grudnia 1936 roku o godz. 11 w lokalu Starostwa Powiatowego w Święcianach.

Pisemne oferty winny być złożone w tymże dniu o godz. 10-ej w Referacie Budowlanym Starostwa w zalakowanej kopercie, łącznie z pokwitowaniem kasy Wydziału Powiatowego w Święcianach na wpłacone wadium przetargowe w wysokości 2 procent zaoferowanej sumy.

Ślepe kosztorysy można otrzymać w Referacie Budowlanym Starostwa za zwrotem kosztów wykonania. Tam również można codziennie od godz. 10 do 12-ej przejrzeć rysunki wykonawcze i szczegółowe warunki przetargu.

Powiatowy Komitet Budowy Szkół zastrzega sobie prawo wyboru oferenta uzależniając to od fachowych i finansowych zdolności przedsiębiorstwa, oraz prawo zredukowania ilości robót lub nawet zupełnego ich zaniechania.

STAROSTA
Przewodniczący Komitetu

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administr. 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ Sp. z o. o. Druk. „Znicz“, Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Zygmunt Babicz.